



### Delegacje Sejmu PRL serdecznie podejmowane są w Mińsku i Tiranie

**MIŃSK.** DELEGACJA Sejmu PRL przebywająca w stolicy Białoruskiej SRR złożyła wizytę Przewodniczącemu Rady Miejskiej Mińska. W czasie tej wizyty delegacja zapoznała się z planami dalszej rozbudowy miasta.

W godzinach popołudniowych delegacja Sejmu PRL zwiedzała Mińską Fabrykę Traktorów. Po zwiedzeniu fabryki odbył się wiec, w czasie którego załoga dała wyraz swojej przyjaźni dla polskich mas pracujących.

W imieniu delegacji przemawiał Sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki.

### TIRANA.

DELEGACJA Sejmu PRL, która na zaproszenie Zgromadzenia Ludowego Albanii przybyła 12 bm. do Tirany, została serdecznie powitana na lotnisku. Delegacja złożyła wizytę Przewodniczącemu Zgromadzenia Ludowego G. Nushi, a następnie Przewodniczącemu Tiraniejskiej Rady Narodowej I. Sinie. W godzinach wieczornych członkowie delegacji obecni byli na koncercie w Teatrze Narodowym.

### Nowa organizacja handlu ma na celu lepsze zaopatrzenie ludności

Z DNIEM 1 stycznia 1955 r. nastąpiła nowa organizacja handlu. Wydziały Handlu Wojewódzkich Rad Narodowych oraz Wojewódzkie Zarządy MHD, MHM i Przemysłu Gastronomicznego przekształcone zostały w Wojewódzkie Zarządy Handlu. Ponadto nowa organizacja handlu przewiduje rozgraniczenie działalności handlu miejskiego i wiejskiego. A więc na przykład w Krakowie powstanie Miejski Zarząd Handlu.

Obecnie przy Prezydium Woj. RN i MRN w Krakowie pracują specjalnie powołane komisje, które wybiorą nowe zarządy handlu. Komisje te przygotowują także nowe zarządy, do rozpoczęcia działalności z dniem 1 stycznia.

Nowa organizacja handlu przyczyni się do lepszego zaopatrzenia ludności, usprawni pracę placówek handlowych. Zlikwidowana zostanie wielotorowość w planowaniu i rozdziale towarów.

Zarządy Handlu będą podporządkowane Radom Narodowym. Rady Narodowe ponosić będą odpowiedzialność za zaopatrzenie ludności swego terenu.

### Sprzedaż choinek w Krakowie i Nowej Hucie

W KRAKOWIE pojawiły się już na placu Szczyptańskim i Kleparskim pierwsze choinki. Są one jeszcze w niewielkich ilościach, ale już wkrótce nadejdą nowe transporty drzewek.

TRANSPORT choinek otrzyma w najbliższych dniach Nowa Huta. Będą to różnych rozmiarów świerki oraz trochę jodeł w cenach od 15 do 30 zł, pochodzące na ogół z lasów okolic Nowego Sącza, Limanowej i Piwnicznej.

Sprzedaż przeprowadzona zostanie na placu Osiedle A - zachód przed szkołą TPD. (-wa)

W ZAKOPANEM rozpoczął się już pierwszy turnus w tegorocznym sezonie zimowym. Piękna pogoda i puszysty śnieg - oto, co oczekuje wczasowiczów coraz liczniej przybywających do „zimowej stolicy” Polski. Na zdjęciu: trasa zjazdowa z Gubałówki. (Fot. CAF)

MARIAN PODKOWIŃSKI  
TELEFONUJE Z BERLINA:

### Powiesimy cię na najbliższej latarni - wołali policjanci zachodnio-berlińscy katując bestialsko korespondenta

»Vecerni Praha«

W ZWIĄZKU z demonstracją berlińskiego świata pracy przeciwko militarystom z organizacji Stahlhelm, policja Adenauera aresztowała 371 osób, przeważnie robotników i młodzież. Aresztowanych odwieziono tzw. „zielonymi budami” do kilku aresztów śledczych, gdzie zastosowano wobec zatrzymanych różne gestapowskie metody. Jak podaje dzisiejsza prasa demokratyczna, bito nawet koty.

Specjalna komisja obywatelska, utworzona w demokratycznym Berlinie, zajmuje się zbieraniem materiałów dowodowych o bestialskim zachowaniu się zachodnio-berlińskiej policji. Ze szczególnym sadyzmem znęcała się nad bezprawnie zatrzymanymi dziennikarzami, których aresztowano podczas wykonywania przez nich obowiązków reporterskich.

Dotkliwie pobiło berlińskiego korespondenta czechosłowackiej gazety „Vecerni Praha”, Franciszka Reznicka, któremu oświadczone dosłownie: „Jak cię jeszcze raz złapiemy, to powiesimy cię na najbliższej latarni”. Reznick otrzymał kilka ran w głowę i w plecy i w tej chwili znajduje się w szpitalu. Równocześnie poturbowani zostali reporterzy „B. Z. am Abend”; korespondenta agencji ADN, jeden z policjantów bił metalową linką po twarzy. Lekarze stwierdzili, cięte rany głębokości do 1,5 cm. Dwóch współpracowników tygodnika berlińskiego „Wochenpost” jeszcze dotąd przebywa w areszcie.

Związek Dziennikarzy NRD zaproteściwał przeciwko gestapowskiemu bestialstwu i wysłał pismo do organizacji dziennikarzy zachodnio-niemieckich, domagając się od nich zajęcia w tej sprawie stanowiska. Kilku set bojujących o pokojowe Niemcy zatrzymanych podczas demonstracji nadal przebywa w wężelniu.



# ECHO KRAKOWSKIE

ROK X Kraków, Czwartek, 15 grudnia 1955 Nr 297

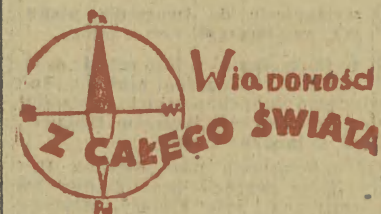
Cena 20 gr.

## Czołowi dygnitarze zachodniego Berlina okradali na milionowe sumy graczy loteryjnych

### Wielka afera korupcyjna

### w której zamieszanych jest wielu senatorów a - wśród nich nadburmistrz Otto Shur

BERLIN, (Obsługa własna) MIESZKAŃCÓW Berlina zachodniego zelektryzowała wiadomość o nowym, największym z dotychczas ujawnionych skandalach korupcyjnych, którego aktorami są czołowi politycy zachodniego Berlina oraz znani przedstawiciele władz miejskich Berlina zachodniego. Tym razem aferzyści wykorzystali tzw. loterię pieniężną znaną pn. „Zahlen-Lotto”, okradając społeczeństwo zachodnio-berlińskie na milionowe sumy.



(Obsługa własna)

BERLIN. Na szosie w pobliżu Kolonii nastąpiło zderzenie autobusu pasażerskiego z pociągiem. 21 osób przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

WELLINGTON. Znany badacz okolic polarnych 68-letni admirał floty amerykańskiej Byrd wyruszył z portu Lyttelton (Nowa Zelandia) na Antarktydę.

DAMASZEK. W związku ze sprząwieniem zwłok 3 oficerów, którzy polegli w walkach nad Jeziorom Galilejskim, odbyła się wielka demonstracja, w której uczestniczyli tysiące mieszkańców Syrii z członkami rządu na czele. Demonstranci protestowali przeciwko prowokacji Izraela.

BEIRUT. Min. spraw zagranicznych i min. obrony Libanu udali się do Damaszku, aby zakończyć rokowania w sprawie zawarcia paktu wojskowego z Syrią. Pakt ten podpisany zostanie w najbliższych dniach.

### Więcej stali...

W YPRODUKOWANIE o 800 tys. ton stali więcej z istniejących w naszym hutnictwie pieców martenowskich - oto zadania, jakie przewidują dla załóg stalowni założenia planu 5-letniego. Stalownia Huty im. Lenina jest jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie. Załoga ma tu najlepsze warunki do tego, by stalownia ich stała się kuźnią postępu technicznego w polskim hutnictwie.

Na zdjęciu: I rozlewacz Józef Włodarczyk przy pracy w czasie rozlewania stali do form wlewkowych w Hucie im. Lenina. (Fot. - CAF)

JAK wygląda mechanizm loterii? Otóż w kolekturach nabywa się kupon (lub kilka), na którym wydrukowane są cyfry od 1 do 90. Sprzedawca przedzirkowuje wybrane przez kupującego 5 cyfr na kuponie. Największa wygrana sięgająca niejednokrotnie pół miliona marek, przypada osobom, mogącym wykażać się kuponem, na którym przedzirkowanych jest 5 cyfr, które zostały wylosowane.

„Zahlen-Lotto” zdobyło sobie olbrzymią popularność wśród mieszkańców Berlina zachodniego, rozrastając się do niezwykle dochodowego interesu, na który w końcu pokrzył rękę senat zachodnio-berliński, wyznaczając ze swego grona członków rady nadzorczej przedsiębiorstwa. Oficjalnie wpływy z loterii miały być przekazywane na cele „kulturalne, społeczne i charytatywne”. Jednakże działalność rady nadzorczej rozpoczęła się od tego, że każdy z członków przynosił sobie tytułem łanitem 45.000 marek rocznie. Poza tym senatorzy otrzymywali od dyrekcji różnego rodzaju prezenty, jak np. 300 butelek wina.

Poza tym, dziwnym trafem, na nazwiska senatorów lub ich znajomych padły podejrzanie często główne wygrane. Tak na przykład członek rady nadzorczej, kierownik wydziału finansowego Senatu, Haas, wygrał 8 razy. Systematycznie wygrywali również krewni i znajomi dyrektora przedsiębiorstwa, Muellera. Na nr kuponu, którego właścicielem był jeden z mieszkańców Hamburga - padła niedawno wygrana w wysokości 600.000 marek. Kłedy jednak zgłosił się on po odbiór wygranej, oświadczone mu, że list z kuponem zaginął. W kilka dni później wyszło na jaw, że wygrana ta

- W Suwałkach i Białymstoku 23 stopnie mrozu
- w Norwegii -40 st.
- we Włoszech i Maroku ulewne deszcze

SILNE mrozy objęły północno-wschodnie tereny kraju. W Suwałkach i w Białymstoku zanotowano dziś -23 stopnie.

Wszystkie jeziora mazurskie zamaryły. Grubość lodu wynosi miejscami 10 cm. Na niektórych jeziorach rybacy rozpoczęli już połowy ryb pod lodem.

Mrozy nawiedziły ostatnio również inne kraje europejskie i Północną Amerykę. W Norwegii temperatura spadła do minus 40 stopni C. Dwa miasta pozbawione są wody. Rzeka dostarczająca wodę do Hamar (środkowa Norwegia) zamarała do dna. W Selbu na południe od fiordu Trondheim lód i śnieg spęrzyły wody rzeki Nea, która wylała zatapiając okoliczne załudowania.

W północnych Włoszech w wielu miejscowościach temperatura spadła poniżej zera. Na południu Włoch padaly ulewne deszcze.

Burze śnieżne, jakich nie pamiętają mieszkańcy, przeszły przez Kanadę. Cztery osoby zginęły podczas sztormu śnieżnego nad prowincjami Alberta i Saskatchewan. Opady śniegu sparaliżowały komunikację.

Ulewne deszcze spadły w Maroku (Maroko). Około 800 Marokańczyków pozostało bez dachu nad głową. Deszcze zniszczyły duże obszary pól uprawnych.

- Stosunki międzynarodowe powinny opierać się na 5 zasadach pokojowego współistnienia
- Należy uczynić wszystko co możliwe dla utrwalenia pokoju i współpracy między narodami

## Wspólne oświadczenie N. Bułganina, N. Chruszczowa i J. Nehru

DELHI W DNIE 13 bm. w pałacu prezydenta Indii „Rasztrapati Bhawan” od było się podpisanie wspólnego oświadczenia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i Premiera Indii Jawaharlala Nehru.

OŚWIADCZENIE stwierdza, że pod czas wizyty N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach odbyła się między nimi a Premierem Indii Jawaharlalem Nehru swobodna i szczerą wymiana poglądów na temat sytuacji międzynarodowej. W wyniku tej wymiany poglądów potwierdziło się ich mocne przekonanie, że stosunki międzynarodowe powinny opierać się na pięciu zasadach pokojowego współistnienia i że należy uczynić wszystko co możliwe dla złagodzenia napięcia międzynarodowego oraz przy czynienia się do utrwalenia pokoju i współpracy między krajami.

W dalszym ciągu oświadczenia N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i J. Nehru:

1 stwierdzają, że chociaż konferencja ministrow spraw zagranicznych w Genewie nie dała spodziewanych rezultatów, trzeba kontynuować wszelkie wysiłki w kierunku osłabienia napięcia międzynarodowego uznając, że rokowania są jedyną metodą rozwiązywania spornych problemów;

2 wyrażają przekonanie, że trwały pokój w Azji jest niemożliwy bez przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz że inne problemy Dalekiego Wschodu i Azji będą niezwłocznie rozwiązane w drodze porozumień;

(Dalszy ciąg na str. 2)

### Wykładowcy PWSM otrzymali tytuły naukowe

W YKŁADOWCY z Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie: Bronisław Romaniszyn, Bronisław Rutkowski, Henryk Sztompka i Eugenia Umińska otrzymali tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego. Tytuły te przyznała centralna komisja kwalifikacyjna pracowników nauki.



Na Wybrzeżu od kilku miesięcy przebywa na praktyce ekipa ratowników chińskich. Ratownicy chińscy przeszli teoretyczny kurs, a następnie brali udział w pracach przy wydobyciu wraków z dna morskigo. Szkolenie praktyczne odbywało się na statkach Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Smok” i „Światowid”. Na zdjęciu: zejście nurków z pokładu statku „Światowid”. (Fot. - CAF)

### Posługując się kukłą kuomintangowską mocarstwa zachodnie uniemożliwiły przyjęcie do ONZ 18 państw

NOWY JORK. DNIA 13 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania nad rezolucją w sprawie przyjęcia 18 krajów do ONZ.

Przed przystąpieniem do głosowania nad przyjęciem 18 krajów przedstawiciel Kuomintangu zgłosił dwudziesty wniosek o przyjęcie dodatkowej Korei południowej i Wietnamu południowego. Kuomintangowie poparli delegat Turcji, Saper, delegat Wielkiej Brytanii Dixon i delegat Francji Alphan.

Delegat ZSRR A. Sobolew zdemaskował manewr kuomintangowca i jego mocodawców stwierdzając, że zgłoszony przez niego wniosek stanowi próbę odciągnięcia uwagi Rady Bezpieczeństwa od głównego zadania, mianowicie od rozpatrzenia rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 8 bm., zalecającej Radzie Bezpieczeństwa niezwłoczne rozwiązanie sprawy przyjęcia 18 państw do ONZ.

(Dalszy ciąg na str. 2)

### Dzisiaj rozpoczyna się 5-dniowy strajk nauczycieli włoskich szkół średnich

ORGANIZACJA „Jednolity Front Szkół Włoskich” postanowiła przeprowadzić w dniach od 15 do 20 grudnia nowy strajk powszechny w szkołach i dyrektorów szkół średnich. Strajk proklamowany został w znak protestu przeciwko decyzji rządu, który odrzucił postulaty nauczycieli w sprawie polepszenia ich sytuacji materialnej.

### Spodziewane jest ocieplenie

Po mroźnych dniach (w Nowym Targu zanotowano wczoraj rano -20 stopni), spodziewane jest małe ocieplenie.

Krakowskie Biuro Pogody tłumaczy to tym, że wyż baryczny w którym się obecnie znajdujemy ulega likwidacji, a na jego miejsce nadciąga depresja tarczyna znad Atlantyku.

### Hotele robotnicze w Nowej Hucie pod nową administracją

HOTELE robotnicze w Nowej Hucie nie będą już kierowane przez jedną dyrekcję, lecz przez poszczególne instytucje i zjednoczenia, jak np. ZB Huty im. Lenina, ZEM - Nowa Huta i inne.

Reorganizacja ma na celu zapewnienie robotnikom lepszych niż dotychczas warunków bytowych. Decyzja ta jest więc słuszną. Nieporozumieniem wydaje się nam jednak wyznaczony termin przeprowadzenia przekwaterowania do końca grudnia. Jest to bowiem okres przedświąteczny, kiedy wiele osób wyjeżdża, a ci którzy pozostają czynią zwykle przygotowania do świąt i Sylwestra. (sz)

„Spór“ w emigracyjnym grajdolku

ILU polityków tyle partii i partii... tyje, ile partii i partijek... w ten sposób jeden z dzienników angielskich określił niedawno sytuację w emigracyjnym grajdolku, ubolewając nad jego rozbieżnością. Jest w tym określeniu niewątpliwa przesada. O ile bowiem nam wiadomo, nie które emigracyjne partie i partycjki liczą nawet nieco więcej niż...

Zaczęło się od tego, że znany przed wojną, sanacyjny publicysta Klaudiusz Hrabycy zarzucił „Zjednoczeniu narodowemu”, że w „memoriale” wziętym w czasie konferencji generycznej ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich nie określono swego stanowiska w sprawie granicy na Odrze i Nysie oraz w sprawie Niemiec.

Wyjaśniając p. Hrabycowi dlaczego grupa Anders - Ciolkosz - Bielski pominięła w swoim „memoriale” sprawę granicy na Odrze i Nysie i sprawę Niemiec, „Narodowiec” pisze: „Zjednoczenie Narodowe nie uznaje Jalty jako międzynarodowej podstawy prawnopolitycznej dla granicy Odra-Nysa i nie chce publicznie występować w obronie praw Polski do granicy zachodniej na podstawie Jalty i Poczdamu”.

Prezycując dalej stanowisko „Zjednoczenia narodowego” wobec granicy na Odrze i Nysie „Narodowiec” stwierdza, że „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (londyński organ Andersa, który, jak pisałismy przed kilku dniami, jest wydawnictwem angielskim) niejednokrotnie zalecał rozmowy z Adenauerem dla „uregulowania problemu Odry i Nysy”.

W ten sposób przedstawiwszy stanowisko tzw. „Zjednoczenia narodowego” w sprawie granicy na Odrze i Nysie, „Narodowiec” demaskuje z kolei p. Hrabycę, twierdząc, że występując w roli rzecznika tej granicy on i jego grupa (b. sanacja) czynią tak tylko dla oka, dla zmylenia szerokiego mas emigracyjnych, gdyż w gruncie rzeczy „sanatorzy są gotowi znowu kosztem narodu polskiego dogadać się ze spadkobiercami Hitlera”.

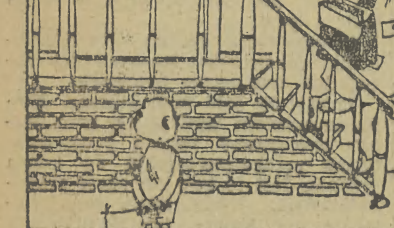
„Narodowiec” podkreśla przy tym, że Hrabycy zamiescił swój artykuł w sanacyjnym „Nowym Świecie”, którego redaktorem naczelny Ignacy Morawski, b. urzędnik Becka, w okresie wizyty Adenauera w Waszyngtonie, zalecał porozumienie się z Niemcami w sprawie granicy na Odrze i Nysie na podstawie planu opracowanego przez amerykańskiego bankiera Warburga, osobistego przyjaciela Adenauera”.

Jak widzieliśmy, wspomniani na początku dzienniki angielskie nieopatrzenie mawiały o rozbieżności emigracyjnego grajdolku. Rozbieżność ta nie jest groźna ani dla bońskich rewizjonistów, ani dla ich angielskich protektorów. Emigracyjni politycy gotowi są bowiem w każdej chwili przehandlować polskie ziemie zachodnie. Inna rzecz, że czynią tak dzieląc skórę na niedźwiedziu i przynajmniej Zagłobę usiłują cego sprzedać Niderlandy.

95-tonowe filary zastosowane będą na budowie łódzkiej elektrociepłowni

ROZBUDOWA elektrociepłowni łódzkiej trwa. Budowniczym tego wielkiego obiektu przygotowują się obecnie do montażu drugiej części budynku głównego dla turbozespołów i kotłowni. Celem przyspieszenia tempa budowy, stosuje się ogromne elementy prefabrykowane. Przygotowuje się do montażu pierwszy filar z żelbetonu o wadze 95 ton. W naszym budownictwie jest to pierwszy wypadek użycia do budowy tak ogromnego elementu.

Do wyprodukowania tego kolosa o wysokości 31 m. użyto 8 wagonów kruszywa i półtora wagonu cementu. Żelbetonowe giganty — zaprojektowane przez zespół warszawskiego Biura Pomocy Technicznej wykonywane są na placu budowy, a następnie ustawiane na fundamentach w halach elektrociepłowni.



Adenauer: A dla mnie nie ma nic? (Berliner Zeitung)

Plan pięcioletni zapewni dalszy wzrost sił produkcyjnych Polski

Przemówienie wicepremiera Hilarego Minca na naradzie stalowników w Stalinogrodzie

CZŁONEK Biura Politycznego KC PZPR, Pierwszy Zastępca Prezesa Rady Ministrów Hilary Minc przemawiał 12 bm. w Stalinogrodzie na naradzie stalowników, poświęconej problematyce postępu technicznego w stalowniach w planie 5-letnim.

Pod znakiem wielkiego zainteresowania mas wyborców przebiega kampania wyborcza we Francji

PARYŻ PRASA francuska zgodnie stwierdza, iż rozpoczęła 13 bm. kampania wyborcza, będzie przebiegała pod znakiem wielkiego zainteresowania mas wyborczych. O zainteresowaniu tym świadczyć może m. in. fakt, że około 60 proc. amatorów sportów zimowych, przebywających w miejscowościach górskich, zapowiedziało powrót do miejsc zamieszkania na dzień wyborów.

Wyborcy francuscy mają przed sobą w obecnej kampanii następujące ugrupowania polityczne, ubiegające się o ich głosy: 1. tzw. „blok centrowo-prawicowy”, którego trzon stanowią grupy skupiające się wokół Faure'a i Pinay'a; 2. tzw. „front republikański”, zmonitowany przez Mendes-France'a; 3. Francuska Partia Komunistyczna, która występuje z oddzielnymi listami.

Francuska Partia Komunistyczna idzie do wyborów z programem obrony interesów narodowych Francji. Program ten sprzecywał we wło rek sekretarz FPK Jacques Duclos, stwierdzając w przemówieniu radiowym, że Francuska Partia Komunistyczna walczy zdecydowanie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich o bezpieczeństwo Francji i utrzymanie pokoju, domaga się pozostawienia porozumień genewskich w sprawie Indochin, domaga się uznania Chińskiej Republiki Ludowej i opowiada się za rozwiązaniem sprawy Maroka, Tunisu i Algieru w drodze rokowań.

W celu polepszenia bytu francuskich mas ludowych — oświadczył Duclos — należy z jednej strony zredukować budżet wojskowy, a drugiej kres działalności wojennym w Algierze, z drugiej zaś należy zachować politykę prezentów dla kapitalistów i zmusić ich do ponoszenia większych ciężarów.

Mocarstwa zachodnie uniemożliwiły przyjęcie do ONZ 18 państw

(Dokończenie ze str. 1)

Mówca zaznaczył, że „nie innego nie można było oczekiwać od osoby, której dni, jeśli nie godziny, są policzone w ONZ”. Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi ku mianowaniu i nie dopuści do uchwalenia go.

Głosowanie rozpoczęło od sprzecznego z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowca, i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisymanowski w Korei południowej. Delegat ZSRR sprzeciwił się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią. W toku dalszego głosowania kuomintangowiec głosował przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

W ten sposób — oparte przez wszystkich prawie członków ONZ — kompromisowe porozumienie w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 18 państw zostało stępowane przez mocarstwa zachodnie, które posłużyły się do wykonania tego brudnego zadania kuklą kuomintangowską.

NA wstępie swojego przemówienia nawiązując do tego, że za kłótnicą dni kończy się okres planu 6-letniego Hilary Minc oświadczył: Za kilkanaście dni kończy się okres planu 6-letniego. Nie ma, rzecz jasna, jeszcze oficjalnej oceny, oficjalnych danych i oficjalnych liczb, odnoszących się do wyników tego planu, ale można już i trzeba powiedzieć z całą pewnością, że przemysł polski — jako całość — plan 6-letni z nawiązką wykonał i osiągnął wyliczone przez plan zadania.

W dalszym ciągu swojego przemówienia Hilary Minc stwierdził, że plan 5-letni stawia przed nami zadanie dalszej industrializacji kraju, opartej o szybki rozwój przemysłu ciężkiego, dalszy wysiłek w kierunku znacznego podniesienia produkcji rolnictwa w jego socjalistycznej przebudowie, dalszy wysiłek w kierunku likwidacji, względnie zniwelowania dysproporcji w naszym życiu gospodarczym, w szczególności zaś dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa, po to, aby osiągnąć na socjalistycznej podstawie dalszy znaczny rozwój sił wytwórczych kraju i na tej bazie dalszy wydatny wzrost stopy życiowej, wzrost poziomu materialnego i kultu ralego mas pracujących.

RÓŻNICE MIĘDZY PLANEM 6-LETNIM A PLANEM 5-LETNIM

HILARY Minc wskazał następnie na główne różnice, zachodzące między planami 6-letnim i 5-letnim. Różnice te są następujące:

1. Plan 5-letni będzie planem rozwoju przemysłu od innej, znacznie wyższej ilościowo i jakościowo podstawy produkcyjnej i technicznej.

2. Głównym akcentem planu 5-letniego będzie nie budowa nowych zakładów, ale pełne wykorzystanie starych i doprowadzenie do projektowanych mocy zakładów będących w budowie; stabilizacja siły roboczej, względnie jej wzrost i wydatne podniesienie kwalifikacji; wykorzystanie rezerw i postępu technicznego, a więc wzrost produkcji przy najmniejszych nakładach inwestycyjnych, przy najwyższej jakości i przy najmniejszych kosztach wytworzenia.

Jeżeli chodziło o porównanie między planem 6-letnim i planem 5-letnim — oświadczył mówca — to

Czołowi politycy zachodniego Berlina okradali graczy loteryjnych

(Dokończenie ze str. 1)

Ponieważ cała sprawa nabrała szerokiego rozgłosu, wywołując poważne oburzenie wśród ludności (ostаточно zakupiono w Berlinie zachodnim o milionów losów, mniej niż normalnie) senat zachodnioberliński dla zachowania twarzy wybrał na kozła ofiarnego radę nadzorczą, usiłując zrzucić na nią całą winę, chociaż wiadomo, że cały senat karmił się z tego brudnego złoju. Członek rady nadzorczej z ramienia FDP, Guenzel, któremu bardziej niż innym palił się grunt pod nogami, niezgrywał z mandatu deputowanego do rady miejskiej oraz z członkostwa w radzie nadzorczej i „przeniósł się” do Niemiec zachodnich. Inny członek rady nadzorczej, Swolinsky — który był swego czasu przewodniczącym SPD w Berlinie zachodnim, a ostatnio wiceprzewodniczącym frakcji SPD w senacie zachodnioberlińskim, wystąpił z SPD.

Ustępując oświadczył on: „Ostatecznie nie ja jeden mam w tej sprawie nieczyste sumienie. Jeżeli zrobicie ze mnie kozła ofiarnego, całe miasto dowie się, że Otto Shur (nadburmistrz Berlina zachodniego — red.), Willi Brandt (przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD) i inni również otrzymują poważne sumy. Będę sypał w sposób bezwzględny”.

24 godziny NASWIECIE

\* REWIZJA STATUTU SAARY była przedmiotem rozmowy, jaką 12 bm. przeprowadził w Paryżu ministrów spraw zagranicznych Francji i NRF — Pinay i Brentano. W czasie tej rozmowy Brentano zażądał przyłączenia Saary do Niemiec. \* POLITYKA BRITYJSKA NA ŚRODKOWYM Wschodzie była przedmiotem ostrej krytyki ze strony opozycji labourystowskiej w czasie wczorajszych debaty w Izbie Gmin. Przywódca opozycji Morrison oświadczył, że polityka ta poniosła „całkowite flakso”. \* SESJA BIURA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU, która obraduje w Helsinkach wysłuchała wczoraj sprawozdania z działalności organów Światowej Rady Pokoju, które złożył sekretarz generalny SRP Jean Laiffie. 12 bm. na posiedzeniu wieczornym przemawiał m. in. przedstawiciel Polski Jarosław Iwaszkiewicz.

Wspólne oświadczenie N. A. Bułganina, N. S. Chruszczowa i J. Nehru

(Dokończenie ze str. 1)

3 zwracają się do wszystkich sygnatariuszy porozumień genewskich w sprawie Wietnamu oraz do stron zainteresowanych z apelem o usunięcie przeszkód stojących obecnie na drodze do rzeczywistego wcielenia w życie tych porozumień;

4 stwierdzają, że w kwestii członkostwa do ONZ powinno się stosować zasadę powszechności;

5 dają wyraz swemu niezłomnemu przekonaniu, że powinien być wprowadzony bezwzględny zakaz produkcji i stosowania broni jądrowej i termojądrowej oraz doświadczeń z tą bronią, że powinna być koniecznie dokonana znaczna redukcja zbrojeń zwykłego typu i wprowadzona skuteczna kontrola międzynarodowa, mająca na celu zapewnienie ścisłego wykonania tego zakazu i rozbrojenia;

6 uznają zgodnie, że pokój i prawdziwe bezpieczeństwo narodów można zapewnić tylko w drodze konkretnych wysiłków państw, że jedną z najsukcesywniejszych dróg do zmniejszenia strachu i napięcia w stosunkach międzynarodowych jest usunięcie barier w wzajemnej współpracy i na drodze do wzajemnego zrozumienia.

runkach i w terminach, które będą uzgadniane w drodze rokowań między nabywcami a sprzedawcami.

2 Oba rządy przyznają w dziedzinie importu i eksportu wymienionych wyżej towarów maksymalne ugi dopuszczalne, zgodnie z obowiązującymi w ich krajach przepisami prawa i rozporządzeniami oraz będą wszelkimi sposobami współdziałały w tym kierunku.

3 Przedstawiciele obu rządów zgodni nie postanowili wysłać w najbliższym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

PRZEMÓWIENIA N. A. BUŁGANINA I N. S. CHRUSZCZOWA PRZEDMIKROFONEM RADIA HINDUSKIEGO

W DNIU 13 grudnia Przewodniczący Rady Ministrów N. A. Bułganin i Członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow wygłosili przemówienia przed mikrofonem Radia Hinduskiego.

W przemówieniach tych N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wyrazili po dziękowanie za serdeczne przyjęcie, z jakim spotykali się w czasie swych wizyt w Indiach na każdym kroku oraz stwierdzili, że wizyta ta przyczyniła się do zacieśnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a Indiami.

WSPÓLNY KOMUNIKAT RADZIECKO-HINDUSKI W SPRAWIE STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH MIĘDZY INDIAMI A ZSRR

JEDNOCZEŚNIE opublikowany został komunikat o wynikach wstępnych rokowań, mających na celu rozwinięcie współpracy gospodarczej i rozszerzenie stosunków handlowych. Jako pierwszy krok w tym kierunku osiągnięto następujące porozumienie:

1. A) ZSRR dostarczy, a Indie zakupią w ciągu trzech lat — począwszy od 1956 roku — jeden milion ton walcówki żelaza, w tym 300 tys. ton w pierwszym roku i po 350 tys. ton rocznie w ciągu dwóch następnych lat.

B) W ciągu trzech lat ZSRR sprzeda a Indie zakupi takie urządzenia do wydobycia ropy naftowej, urządzenia dla przemysłu górniczego i inny sprzęt, jak również takie rozmaite towary, jakie mogą być zgodnie ustalone przez obie strony.

C) ZSRR zwiększy poważnie swe zapasy w Indiach zarówno surowców, jak i wyrobów przemysłowych na wa

Z całego kraju

● SZCZECIN. Do Szczecina przybyła grupa repatriantów ze Szwecji oraz przyjechało kilka osób z Niemieckiej Republiki Federalnej. Zatrzymali się oni w hotelu przeznaczonym dla repatriantów.

● WALBRZYCHY. W kopalni „Bolesław Chrobry” osiągnięto wczoraj po raz pierwszy pomysłne rezultaty przy przeprowadzaniu prób nad tzw. zmiekczeniem pokładów węglowych. W odwiercone w węglu otwory wprowadzone pod ciśnieniem 20 atmosfer wody. Już pierwsze uderzenia młotków pneumatycznych wykazały, że nawilżony w ten sposób węgiel urabia się niezwykle łatwo. Stosowanie tej metody zlikwiduje również w znacznym stopniu wytwarzanie się pyłu węglowego.

24 godziny W KRAJU

● GRUPA ANGIELSKICH OBRONCÓW POKOJU przybyła do Warszawy na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. Wśród 7-osobowej grupy znajdują się przedstawiciele różnych zawodów i środowisk.

● MARIA DULĘBA, wybitna artystka, obchodzi 50-letnie swy pracy artystycznej. Uroczystość jubileuszowa, nad którą protektorat objął minister Kultury i Sztuki w. Sokorski, odbędzie się 19 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie.

Dr John opuścił NRD BERLIN AGENCJA ADN ogłosiła 13 bm. następujący komunikat: Dr John, b. przewodniczący bońskiego urzędu ochrony konstytucji, któremu 20 lipca 1954 r. udzielono prawa azylu w NRD, opuścił Niemiecką Republikę Demokratyczną. Dr John wielokrotnie oświadczał, że zamierza prowadzić walkę przeciwko neofaszyzmowi w Niemczech zachodnich.

Notatnik KRAKOWSKI

● Wieczór poświęcony rocznicy zjednoczenia Partii odbędzie się dzisiaj o godz. 17.30 w Woj. Domu Kultury. W programie prelekcja A. Polewicki, część artystyczna oraz wyświetlanie filmu pt. „Błękitny krzyż”. ● Odczyt prof. J. Pogonowskiego na temat „Adam Mickiewicz u Czechów i Łużyczan” odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w Miejskiej Bibliotece Publicznej ul. Bracka 12. ● Dziś, tj. 15 bm. o godz. 19 w sali Klubu Związków Twórczych ul. Łobzowska 3 Janina Pawluk-Nowakowa wygłosi odczyt na temat „Wrzenia z podróży po ZSRR”. ● Jutro, a więc 16 grudnia o tej samej godzinie i w tej samej sali prof. Wacław Warena wygłosi odczyt pt. „Estetyka renesansu”. ● Wystawa monotypii oraz rysunków Brzozowskiego, Jaremy, Kanałora, Maziarzkiego, Mikulskiego, Nowosielskiego, Rosensteina, Skarżyńskiego i Sterna otwarta będzie do dnia 18 grudnia br. w Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 w godzinach od 10 do 18.

Afganistan — kraj broniący pokoju



AFGANISTAN: Ludność — 11 milionów, z czego połowę stanowią Afgańczycy, reszta Tadźycy, Uzbeki, Turkmeni i inne narodowości. 1/3 ludności prowadzi żywot koczowniczy. Powierzchnia — 650 tys. km² (dwa krotnie większa od Polski). Gęstość zaludnienia ze względu na pustynny i górzysty charakter kraju bardzo nierównomierna. Gospodarka — kraj rolniczy o bardzo słabo rozwiniętym przemyśle. Ustrój polityczny — monarchia konstytucyjna (królom Afganistanu jest obecnie Mohamed Zahir-Szach). Stolica — Kabul.

AFGANISTAN, do którego przybyli 14 bm. z wizytą przywódcy Związku Radzieckiego N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow, w ciągu wiełu wieków był obiektem zaciekłych walk między państwami feudalnymi, jakie powstawały w Iranie, Indiach i Azji Środkowej. W XVI wieku zachodnią część Afganistanu zagarnęła została przez feudałów perskich, a część wschodnią przyłączyła się do państwa Wielkiego Mogola. Dopiero w połowie XVIII w. w wyniku licznych powstań, udało się Afgańczykom wyzwolić spod obcego panowania.

W 1838 r. do Afganistanu wtargnęli kolonizatorzy brytyjscy. Na inwazję tę naród odpowiedział powstaniem, które zakończyło się w 1845 r. całkowitym rozgromieniem kolonizatorów. Angielskim kolonizatorom nie udało się również podbić Afganistanu podczas drugiej wojny angielsko-afgańskiej w latach 1878—1880. Jednakże emirowie Afganistanu zmuszeni byli zgodzić się na kontrolowanie swej polityki zagranicznej przez imperializm angielski.

Monopolisci angielscy stopniowo zmieniali Afganistan w swój rynek zbytu i źródło surowców, co utrudniało rozwój gospodarczy tego kraju. W chwili wybuchu I wojny światowej nie było w Afganistanie ani jednej linii kolejowej, a fabryka broni w Kabulu była jedyną nowoczesną fabryką. Zwycięska Rewolucja Październikowa w Rosji spotęgowała ruchy narodowe — wyzwolencze na całym świecie. W tym również i w Afganistanie. W wyniku sprawiedliwej wojny wywołanej przeciwko Anglii w 1919 r. Afganistan odzyskał swą niezależność polityczną i stał się państwem suwerennym.

PODSTAWA polityki zagranicznej Afganistanu jest nieuczestniczenie w agresywnych imperialistycznych blokach wojskowych, umocnienie przyjaźni i stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami. Premier Afganistanu Mohamed Daoud przemawiając niedawno przed radą powiadził: „Polityka zagraniczna Afganistanu opiera się, jak zawsze, na dążeniu narodu do pokoju i neutralności”.

**Nowy krok na drodze upowszechniania kultury i oświaty**  
**Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zasad urządzania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładach pracy**

Z DNIEM 1 stycznia 1956 r. wchodzi w życie uchwała Prezydium Rządu w sprawie zasad urządzania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładach pracy oraz w sprawie plac pracowników kulturalno-oświatowych.

Uchwała nakłada na każdy zakład pracy zatrudniający ponad stu pracowników oraz na każdy dom młodego robotnika i hotel robotniczy, w którym mieszka więcej niż 200 pracowników, obowiązek urządzania i pokrywania kosztów prowadzenia świetlic. Zakłady zatrudniające ponad tysiąc pracowników mają obowiązek organizowania klubów i pokrywania kosztów ich prowadzenia. W tych zakładach, w których liczba zatrudnionych przewyższa 2000, powinny powstać na koszt zakładu pracy domy kultury.

W celu zapewnienia odpowiednich kadr dla placówek kulturalno-oświatowych, uchwała ustala dla pracowników tych placówek nową, wyższą od dotychczasowych tabelę plac.

W ZWIĄZKU z uchwałą Prezydium Rządu Centralna Rada Związków Zawodowych uchwalała regulamin związkowego klubu (świetlicy i domu kultury). Regulamin stwierdza m. in., iż celem działalności związkowych placówek kulturalno-oświatowych jest socjalistyczne wychowanie mas pracujących oraz organizacja kulturalnej rozrywki dla robotników, pracowników i członków ich rodzin.

**Ja chcę wejść do klatki ze lwami**  
**— powiedziała 23-letnia Czesława Waśkowiak**  
**pierwsza kandydatka na pogromczynią**

PODCZAS kwalifikowania uczniów do Studium Sztuki Cyrkowej, w ośrodku ZPR w Juliku zgłosiła się 23-letnia Czesława Waśkowiak z Wałbrzycha, oświadczając, że chce zostać pogromczynią zwierząt.

Młoda kobieta wyraziła życzenie, aby wpisać ją niezwłocznie do klatki z lwami, a na pewno da sobie radę. Do tego oczywiście nie doszło, ale pierwsza w Polsce amatorka niebezpiecznego zawodu została przyjęta do Studium i pod opieką doświadczonego instruktora asystować mu będzie już w tych dniach przy teatrze młodych niedźwiedzi.

Z 78 kandydatów do Studium Sztuki Cyrkowej po pierwszej eliminacji utrzymała się 30. (P-k)

Lecz mimo tych wrzuszających wyznań, ulewa nie ustala.  
 — Coś jednak trzeba na to wymyślić — powiedział Gruszka, któremu iato się za kolnierza.  
 — No pewnie! — podchwycił Chudy. — Tylko — co?  
 Dytyński wrzucił ramionami.  
 — Właśnie nie wiem.  
 — I ja też nie — zmortwił się tamten.  
 Zapewne mokłoby nałal, usiłując rozwiązać ten problem, gdyby nie zdecydowana inicjatywa Baśki Lachówny.  
 — Nie widzę żadnego powodu, żeby tu sterczeć — oświadczyła głośno. — I tak trzeba się przebrać. Ruszcie się, zwycięzcy i pokonani! Kto idzie ze mną?  
 Trel i Pomian chwycili ją pod ręce i wydawszy okrzyk bojowy pobiegli naprzód, za nimi zaś runęła falanga wrzeszczących towarzyszy, do której przyłączyli się w końcu nawet Gruszka porzucając wszelkie dalsze wahania.

— Marzysz, Romeo?  
 Szary oderwał wzrok od swego buta, nad którego smutnym stanem medytował przez dłuższą chwilę i spojrzal w otwarte okno. Urzwał roześmianą parę niebieskich oczu pod brwiami zmarszczonymi jak u smutnego pierota, opalone, smagle policzki i drwiące usta ściągnięte melancholijnym grymasem.  
 Roześmiał się i potrząsnął głową.  
 — Patrz, mała żmijo — pokazał jej z daleka oderwaną podszewkę. — To przez twoją świętą pilkę!  
 — Doprawdy? — zdziwiła się Baśka. — Czy może już przedtem go nadwerżyłeś dosiadając stalowego rumaka pani Dudziakowej? Przyznaj się!  
 — Ach ty szpiegu! — powołał z udanym oburzeniem. — Jak ci nie wstyd?!  
 — To było przypadkiem — odrzekła robiąc niewinną minę. Wcale cię nie szpiegowałam. Ale tak czy owak — ostatnie badania naukowe wykazały, że przyglądanie się dziurawym butom nic nie pomoże; trzeba je podzelać.  
 — Istotnie — zgodził się Szary. — Trzeba.  
 — Za dziesięć minut będzie samochód do miasta. Kto żywi, jedzie do kina, więc...  
 — To nie latamy już dzisiaj? — przerwał Bolek. — Przecież nie pada.

**W punkcie dla repatriantów z ZSRR**

**Wszyscy o wszystko pytają na wyścigi**

Zdobyte doświadczenie i wiedzę zawodową pragną nowoprzybyli wykorzystać w swej pracy w kraju

NIECIERPLIWOSC objawia się u wszystkich repatriantów. Dopiero jedną dobę spędzili w punkcie repatriacyjnym, a już chcą jechać dalej do rodzin, krewnych i znajomych. Po dniach spędzonych w pułmannowskich przedziałach, po podróży przez olbrzymie obszary Związku Radzieckiego, stanęli na ojczystej ziemi. Zapanowała radość nie do opisania.

**Władze bońskie wykorzystują sprawę zwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych do judzenia przeciwko Polsce**

POLSKA Agencja Prasowa opublikowała wczoraj następujący komunikat:  
 „W toku łączenia rodzin rozdzielonych przez wojnę, akcji, która jak wiadomo rozpoczęta została przed kilkoma laty z inicjatywy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, toczyły się ostatnio na ten temat rozmowy także między przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Krzyża Niemieckiej Republiki Federalnej.

Korzystając z okazji przedstawiciele Czerwonego Krzyża NRF — powołując się na upoważnienie władz NRF — wysunęli sprawę zwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przez sądy polskie za zbrodnie w stosunku do narodu polskiego. Polski Czerwony Krzyż, stojąc na służnym stanowisku, że sprawa zwolnienia zbrodniarzy wojennych nie może być w żadnym razie traktowana jako akcja humanitarna, wchodząca w zadania stowarzyszeń Czerwonego Krzyża — oświadczył przedstawicielom Czerwonego Krzyża NRF, iż sprawa ta należy do zakresu stosunków międzynarodowych.

Odpowiedź ta dała asumpt oficjalnym czynnikom Niemieckiej Republiki Federalnej do podjęcia niewybrednej kampanii oszczerstw, nie cofającej się przed zniekształceniem faktów, co znalazło zwłaszcza wyraz w oświadczeniu rzeczniczki MSZ w Bonn, który pozwolił sobie określić stanowisko zajęte przez PCK jako „szantaż” ze strony polskiej. Jak wynika z powyższego, oficjalnym kołom NRF nie tyle chodzi o łączenie rodzin, co o względy humanitarne realizowane jest systematycznie przez stronę polską, ile o judzenie przeciwko Polsce i dokumentowanie swej wrogości wobec poczynań zmierzających do odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Wroga wobec Polski postawa władz NRF może tylko wyrządzić szkodę uporządkowaniu spraw wywołanych przez wojnę i zbrodniarzy wojennych, z którymi rząd NRF tak skwapliwie się solidaryzuje na każdym kroku.

**Co nowego**

**FILM OŚMIU AMATORÓW**

Na Międzynarodowym Konkursie Filmów Amatorskich w Carcassonne pierwszą nagrodę za najlepszy film dramatyczny otrzymał waskotaśmowy film pt. „Skalna przestroga”, zrealizowany przez zespół twórczy Norberta Boronowskiego ze Stalinorodu.

Zespół nasz — opowiadał Norbert Boronowski — to ośmiu młodych filmowców-amatorów. Przy realizacji filmu „Skalna przestroga” uczestniczyli: St. Fiszer, St. Zieliński i St. Majcher. No i oczywiście nasi aktorzy: Halina Cwiekałówna, Ewa Sliwińska, Ryszard Tic i Janek Przybyła.

Obecnie zespół Norberta Boronowskiego przygotowuje dalsze filmy o Śląsku i folklorze beskidzkim.

Większość repatriantów opuściła Polskę na początku wojny, przybysząc przed hitlerowcami. Niektórzy — Rosjanie, meżowie wracających do kraju repatriantek, Rosjanki, żony naszych rodaków i ich dzieci, urodzone na obczyźnie, zobaczyły nasz kraj po raz pierwszy. Na punkcie repatriacyjnym czekały na repatriantów wygodne kwatery. Niebawem po przyjeździe urządzono zabawę taneczną, następnego dnia odbyły się występy artystyczne, skracające oczekiwanie na ostatnie formalności.

**POMOC DLA REPATRIANTÓW**

KILKA wielkich bloków dawnych koszar wypełniają przybysze. Wśród ubiorów przeważają charakterystyczne granatowe palta i kurtki, futrzane papachy, niektórzy mężczyźni noszą skórzane płaszcze, kobiety — futra. Przeszło sześćset osób kreci się po kwaterych, wypełnia ankiety, które mają wystarczyć do czasu wydania dowodów osobistych.

Każdy przybysz otrzymuje tysiąc złotych zasiłku i wszelką potrzebną pomoc. Ci, którzy nie mają rodzin ani znajomych, mogą osiedlić się za darmo w wybranych w mieście lub na wsi. Na ten cel otrzymują zapomogę począwszy od 3 tys. zł, przy czym jej ostateczna wysokość określona jest potrzebami.

**REPORTER UDZIELA WYWIADU**

REPATRIANCI są podnieceni i niecierpliwi. Chcieliby się dowiedzieć co się w Polsce zmieniło, jak żyjemy i ile zarabiamy. W tych warunkach reporter sam staje się obiektem wywiadu. Odpowiada na dziesiątki pytań, informuje i wyjaśnia. Zuzanna Słobodzianik pracująca jako starsza pielęgniarka, później felczer w radzieckim szpitalu, pamięta Kraków i ciekawa jest co się w nim zmieniło.

— Kraków podobno niezniszczony? Wawel i Sukiennice stoją. Niemcy nie wywieźli dzwonu Zygmunta. Wiemy, że pod Krakowem zbudowali nowe miasto — Nową Hutę. Dotarła do nas nawet przez radio: „O Nowej to Hucie piosenka”. Zresztą często słuchałam polskich audycji. Ciesze się, że jestem w mojej Ojczyźnie. Wprawdzie nie mam tutaj krewnych, ale dostane skierowanie do pracy. Chciałabym znowu znaleźć zajęcie w szpitalu.

Ledwo zdołaliśmy wyrwać się z otaczającego nas kręgu repatriantów, aby uciąć sobie pogawędkę z Józefem Wojtkiewiczem. Wymiana polskiego papierosa na rosyjskiego „Siewiera” ułatwiła rozmowę. Młody, wysoki Wojtkiewicz, ubrany w skórzany płaszcz, był w Związku Radzieckim starszym mechanikiem. Za rabiał dobrze, mógł sobie kupić motocykl, wystarczająco, na ubranie i do statnie jedzenie.

— Wracam do krewnego — mówi repatriant — mieszkającego we Wrocławiu. Chciałbym dostać pracę i założyć rodzinę. Trochę żałuję, że wyjeżdżając ze Związku Radzieckiego uległem namowom i sprzedałem motocykl. Napisać do swoich znajomych, żeby nie pozbywali się wartościowych przedmiotów, a przywie-

źli wszystko, czego się dorobili. Patrzcie, taki Jagielski przywiózł ze sobą „Moskwicza”.

Jerzecz tylko kilka dni, a w blokach punktu repatriacyjnego nie będzie nikogo. Przybysze rozjadą się do swoich krewnych, staną do pracy, obejmą własne gospodarstwa rolne. Na ich miejsce przyjedzie nowy transport repatriantów ciągnących zewsząd — z zachodu i ze wschodu, z północy i południa do Ojczyzny, która może im już dać pracę i chleb.

(wk)

**Ciekawostki ze świata**

**WULKAN SAMOBÓJCÓW**

NA japońskiej wyspie Oshima znajduje się słynny z licznych wypadków „wulkan samobójców”. Zdarza się, że co pewien czas, do jego dymiącego krateru skaczą pragnący śmierci Japończycy.

Wulkan na wyspie Oshima był ostatnio miejscem niezwykłego wypadku. Oto para młodych Japończyków, zdecydowawszy odebrać sobie życie, wdrapała się na szczyt wulkanu, skoczyła w przepaść krateru... i dopiero tam, w oparach starkowego dymu zmieniła postanowienie. Niedoszłych samobójców wyratowała znajdująca się w pobliżu polcja.

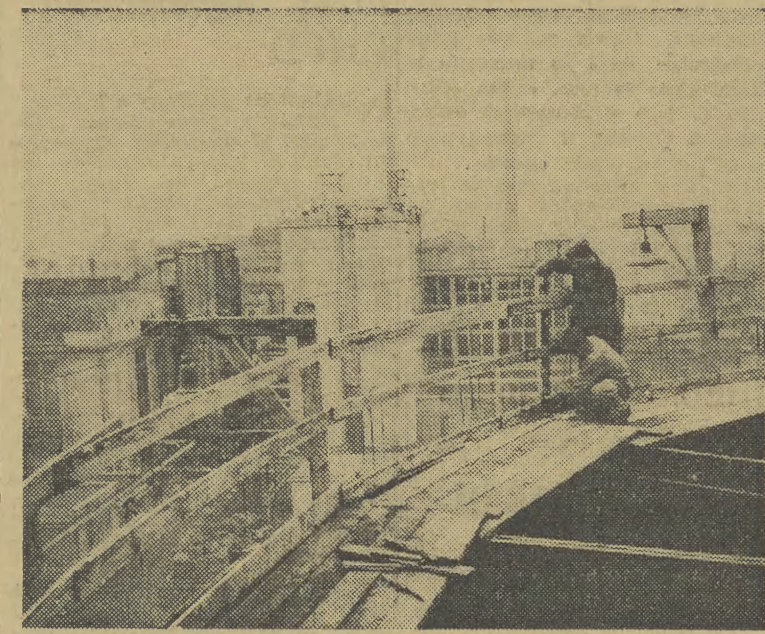
**98-LETNIE BLIŹNIACZKI**

NAJSTARSZA para bliźniąt, żyjąca obecnie na świecie są niewątpliwie dwie Austriaczki, Wiktoria Groeschl i Johanna Nierlich. 13 bm. siostry-bliźniaczki obchodzą 98-lecie urodzin.

Obie siostry cieszą się dobrym zdrowiem.

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie produkują saletry, saletry wapniowej, nawozy fosforowe, formalinę i tlen. W porównaniu z 1938 rokiem produkcja Zakładów wzrosła 3,5 krotnie. Dzięki stałej rozbudowie zakładów i wzrostowi wydajności pracy w planie 5-letnim produkcja nawozów i innych środków chemicznych wzrosła 6-krotnie. Na zdjęciu: fragment zakładów, na pierwszym planie budowa nowoczesnej wieży granulacyjnej do otrzymywania granulowanej saletry wapniowej. Przy cementowaniu stropów wieży pracują Stanisław Niedźwiedzki i Józef Sitko.

Foto — CAF



Wrzucił lekko ramionami, trochę zniecierpliwiony.  
 — Skąd ci to przyszło do głowy?  
 — Ja cię przecież także lubię, choć jesteś ponury mruc — powiedziała swobodnie.  
 — No — no! — zdziwił się. — Myślisz, że jestem ponury?  
 — Czasami. Ale na ogół bywasz znośny. Przynajmniej nie obrażasz się o byle co. Pewnie dlatego cię lubię.  
 Szary nie wiedział co na to odpowiedzieć. Pomyślał, że już po raz drugi w ciągu kolejnych dwóch dni usłyszał, iż jest lubiany. Czy te dwie wypowiedzi znaczyły to samo?  
 Z pewnością nie! A jednak w tej chwili wspomnienie wczorajszej rozmowy z Haliną nie przyspieszyło bicia jego serca; nie poruszyło go tak, jakby się tego mógł spodziewać. Co więcej — było mu przyjemnie, że Baśka tak to powiedziała.

Naturalnie — miała całkiem co innego na myśli, niż Halina. On przecież także zupełnie inaczej ją lubił niż tamta. Czy mogłaby na przykład „marzyć” o Baśce? Wywoływać w pamięci jej postać, uśmiech, słowa przez nią wypowiedziane? Skądże znowu! Sama myśl o tym wydała mu się dziwna i śmieszna.

Z początku traktował Barbarę trochę z góry, podobnie jak własną siostrę, Ewę, od której była zapewne niewiele starsza. Lecz wkrótce spostrzegł, że „ta kozo” bynajmniej nie jest dziecinna i doskonale potrafi dawać sobie radę, a nawet przewodzić wśród innych. Jej śmiałość i pewność siebie nie plynęły z zarzuciałości. Była naturalna i prosta, jak pewny, sprężysty krok i postawa człowieka, który stapa po znajomej, gładkiej drodze. Stała oboma nogami na ziemi; wiedziała, czego chce i do czego dąży, co jednak nie hamowało jej wrzusań, zdolności do współczucia, czy też wybuchów temperamentu.

Zaprzężył się przedko i wkrótce Szary z niejakim zdziwieniem uświadomił sobie, że Baśka jest chyba jedną osobą, której mógłby powierzyć pewne swoje myśli i przeżycia. O jakich dotąd z nikim nie mówił. Mimo że często z niego żartowała! To było doprawdy zdumiewające.

**Sławomir Mrozek**

**Państwowy Teatr Ludowy w Nowej Hucie**  
**»Krakowiacy i Górale«**

Wojciecha Bogusławskiego

Muzyka JANA STEFANIEGO. Inscenizacja LEONA SCHILLERA. Scenografia — WŁADYSŁAW DASZEWSKI. Układ muzyczny — WŁADYSŁAW RASZKOWSKI. Choreografia — JADWIGA HRYNIEWIECKA. Reżyser — WANDA WRÓBLEWSKA.

JESTEM pewien, że gdyby rozpisano wśród autorów współczesnych konkurs na sztukę teatralną dla otwarcia teatru w Nowej Hucie — wygrałby i tak Wojciech Bogusławski „Krakowiakami i Góralami” stworzonymi 161 lat temu. Skąd ta zadziwiająca żywotność i aktualność „Cudu miemianego” na deskach najmłodszej w Polsce sceny, w najmłodszym mieście? Odpowiedź jest prosta: niekłamana ludowość i narodowość sztuki. Stąd pochodzi absolutne przystosowanie utworu napisanego tak dawno do zapotrzebowania współczesnego i to właśnie w Nowej Hucie.

Gdybyśmy chcieli szukać elementów rzeczowych, które niezwykle aktualizują „Krakowiaków i Górali” przed nowobudowanym — zadziwimy się ich obfitością. Relacje są niezmiernie bogate. Same miejsce akcji, wieś podkrakowska — Mogiła. Bohaterowie — to prozokowie tych dzisiejszych krakowiaków i górali, którzy przyszli do wsi podkrakowskiej i podhalańskich, żeby zbudować Nową Hutę. Idea przewodnia — zjednoczenie ludu dla ogólnego, narodowego dobra. Zabawiając się dalej w analogie i symbole dojdziemy do tego, że nawet studenta Bardosa z jego staroświecką maszyną elektryczną i kultem wiedzy, która doprowadziła do szczęśliwego zakończenia — można by traktować jako antycypację nauki społecznej i technicznej, która dźwignęła Nową Hutę. Słowem — odszukiwanie przesłanek i aluzji, do najwięcej szerszej inwestycji planu sześciolatniego, jakie Pan Wojciech przed półtora wiekiem niewiadomym poczynił, można by prowadzić jeszcze długo. Pozostaje stwierdzić, że wystawienie „Krakowiaków i Górali” na rozpoczęcie sezonu jest inicjatywą bardzo celną.

Z tego, że często powtarzamy tutaj „Nowa Huta”, ktoś nastawiony wrogo mógłby wywnioskować, że przedstawienie jest dobre tylko dla Nowej Huty. Bynajmniej! Właśnie na tym polega wielka słuszność całego przedsięwzięcia, że widz z Nowej Huty otrzymuje, jako pierwszą porcję, sztukę która go przyciągnie do teatru i zadowoli w zupełności, a jednocześnie sztukę w pełni artystyczną. W kształcie, jaki jej nadał najbardziej zasłużony reżyser — Leon Schiller, w wykonaniu młodego, ambitego, inteligentnego zespołu.

DLA każdego widza jest to przedstawienie tak mile, dające satysfakcję wymaganiom, które się ma wobec teatru w ogóle, że warto się nad tym głębiej zastanowić. Wydaje się, że mamy już dość teatru przez komplikowanego. Teatru, w którym do klasycznych ram mieszczańskiego dramatu włożona jest miązga spraw i sprawk, a dopiero między tą miązgą i sprawką, doszukiwać tego, co właściwie chodzi (mowa o dramaturgii wstępnej; klasycy zawsze umieli powiedzieć, o co chodzi). Człowiek współczesny szuka syntezy, skrótu. Dlatego szlachetna prostota wypowiedzi, bezpośredniego moralu, wprost do widza, choć staroświecka, w jakiś sposób zaspokaja tę tęsknotę.

Tęsknimy także do teatru bogatego. Zmęczeni jesteśmy teatrem ograniczonym tylko do słowa mówionego do przodu, bez rytmu, ograniczonym do pluszowej kanapy, dwójga drzwi i szarego, smutnego kostiumu. Chcemy teatru, w którym gra i poezja, i muzyka, i barwy, i monologi, i chóry, i zespoły, i balet, w którym wszystko jest możliwe dzięki swobodzie i przenikaniu się form.

„Krakowiacy i Górale”: przychodzą dziś w samą porę. Nie można ich sięuchać z zamkniętymi oczami i tylko jednym uchem, jak to robi się nierzadko w powodzeniu przy wielu przedstawieniach, które oglądamy. I jeszcze jedno. Mężczy nas także teatr ograniczony jednostronnością wypowiedzi. „Krakowiacy i Górale” mówią o polityce, o miłości; i o prawdach moralnych, a czynią to równocześnie i z prostotą, której naiwność może się wydać jedynym wrzuszającym, innym wyrażanym, ale zawsze skuteczną, bo docierającą do widza.

Nie tylko tak zwany zwyczajny widz, ale każdy widz z ulgą posłucha znowu moralitetu, dowie się, że dobro to jest dobro, a zło jest złem, choćby te pojęcia nie były przyzwyczajone intelektualnie (czy wszystko musimy sobie przyzwyczajać i uświadamiać? Instynkty mają swoje pozytywne miejsce w życiu). Nie tylko w wymowie politycznej, ale w całej postawie wobec życia, ustawieniu człowieka wobec człowieka i człowieka wobec ludu, znajduje się właśnie ta głębokość i ze starych nurtów płynąca ludowość widowiska.

PRZEDSTAWIENIE jest kolorowe, płynne, rytmiczne, nieomylnie łączące treść z kształtem scenicznym.

Co więcej może powiedzieć widz, który nie jest ani zawodowym muzykiem, ani baletmistrem? Chyba to, że nie odczuł żadnego zrytmu, żadnej dysharmonii w całości wykonawstwa. Nie ma w widowisku niczego, co by odrywało widza od radowania się sztuką i kazało zrzędzić choćby przez chwilę. To chyba bardzo dużo. Trzeba podziwiać aktorów, którzy tak swobodnie dla oka widza poradzili sobie z tym pol-baletem i pol-operą. Biorąc warunki choćby czysto fizyczne — scenę niedostatecznie obszerną dla tego typu przedstawienia — to jest naprawdę ciężka praca i zasługa — także kierownictwa — że wszystko sprawia wrażenie lekkości i swobody.

RÓWNIEM trudno jest mówić o poszczególnych wykonawcach. Na pewno uroczy jest Ferdynand Matysik jako Staś. Splewa pewnie i przyjemnie, tańczy i rusza się lekko, a przy tym stworzył pełną postać chłopca tak sympatycznego i z charakterem, że nikt się nie dziwi jego łatwemu zwycięstwu nad konkurentem do ręki Basi — górale m Bryndasem. Ładne były jego taneczno-wokalne dialogi z młynarką Dorotą, w tym przedstawieniu, wbrew intencji autora, najciekawszą kobietą w całej mogiłańskiej awanturze. Zresztą nie można się tu zapędzać w poszczególne analizy, nie ma ku temu ani potrzeby, ani kwalifikacji. To udane i tyle radości dające przedstawienie jest dziełem całego zespołu.

Na zakończenie niech mi wolno będzie wrzucić się, że przyszło mi pisać recenzję z pierwszego przedstawienia pierwszego teatru zawodowego w pierwszym mieście socjalistycznym i ucieszyłem się, że przyszło mi pisać spontanicznie. Naprawdę, zły teatr — to smutek i klęska również dla recenzenta.

Najmłodszemu teatrowi życzyć, w imieniu Redakcji, wstępnego dobrego.

**Spółdzielcy krakowscy omówią swoją działalność**

W STYCZNIU przyszłego roku odbędzie się w Krakowie wojewódzki zjazd delegatów Spółdzielni Pracy. Celem tego zjazdu będzie omówienie dotychczasowej działalności spółdzielni i Woj. Związku Spółdzielni Pracy.  
 Obecnie trwają przygotowania do zjazdu. We wszystkich spółdzielniach odbyły się zebrania pracowników, na których wybrani zostali delegaci na zjazd. Delegaci przeprowadzają rozmowy ze spółdzielcami, które na stopniu przekazała na zjeździe. (mal)

# zrobi wielką karierę w medycynie

## podobnie, jak grzybek penicilium i huba drzewna?

### Inż. Moszyński przeprowadził bardzo cenne doświadczenia zapobiegając pomorowi drobiu

IMC Zagłoba z powodzeniem przy kładal pajęczynę ugmataną z chlebem na rany swoich kompanów. W kilkanaście lat później znalazło to swoje uzasadnienie w badaniach odkrywczych leżących w sferze grzybka penicilium — prof. Fleminga. Podobnie przedstawia się sprawa szeroko poruszanej w „Echu” metody stosowania cykorii, jako środka zapobiegającego pomorowi kur.

### Spacerkiem po terenie

#### NIECHLUBNE ŚWIADECTWO

BRUDNE, odrapane ściany, jeszcze brudniejsza podłoga, nieporządek na każdym kroku! — Gdzie? — W pomieszczeniach zajmowanych przez Zarząd Powiatowy ZMP w Bochni.

Brak zamknięcia do porządku nie świadczy zbyt dobrze o młodych pracownikach Zarządu ZMP w Bochni. (wyr.)

#### SIZYFOWA PRACA

CIASNOTĘ pomieszczeń biurowych GRN w Radłowie potęgają stopy niepotrzebnych starych ksiąg i papierów, odziedziczonych po tej gminie. Odbieramy ich sterty przetrzucając się z miejsc na miejsce często głośno zwracając, co jednak nie bardzo skutkuje. Dziwne tylko, że nikomu dotąd nie przyszło na myśl, aby posporysować papiery na rzeczy archiwalne oraz niepotrzebną makulaturę i odtransportować je gdzie należy. (wcz)

#### ZARÓWKA I ZNIEWAGA

NA rynku w Chrzanowie znajduje się podziemi szale, otwarty do późnych godzin wieczornych. Niestety, w części przeznaczony dla mężczyzn panują wieczorem kompletnie ciemności, które wyraźnie dezorientują przybywających. Prowadzi to do nieporozumień, mających charakter ciężkiej zniewagi osobistej. I to z tak blagiego powodu jak brak żarówki. (wkr)

#### NAJWAŻNIEJSZY — UMIAR

W WIELU kawiarniach podaje się prócz zwykłych napoi również wino. I tak właśnie dzieje się w kawiarni Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Nowym Sączu, gdzie widok mocno podпитыch młodych ludzi, ordynarnie zachęcających kelnerki nie należy do rzadkości. Naturalnie, nie należy w ogóle zazywać wyszynku wina, ale podawać je z umiarem. Pół butelki na przysłówowy lebek — wystarczy. (k)

#### KIEDY ZOBACZĄ?

RÓŻNE „cuda i dziwne” widzieli już ludzie mieszkający przy drodze wiodącej z Nowego Targu do Kombinat Skórzanego. Widzieli między innymi, jak w bliskim tempie wleciał słońce wśród lasów ogromny komбинат, w którym wielu z okolicznych górali znalazło pracę. Natomiast nikt nie widział jeszcze autobusu kursującego na 3-kilometrowym odcinku trasy Nowy Targ — Kombinat. A szkoda, bo autobus bardzo by się przydał! (wyr)

#### SPÓR PRZY KASIE

Przed kasą biletową PKS w Myślenicach stała ciekawa grupka amatorów podróży. Część korzystała z przedsprzedaży, część kupowała bilety na najbliższy wóz. Gdy nadchodziła chwila odjazdu zaczynała się tragedia, bo nikt nie chciał ustąpić miejsca przy okienku pasażerom, na których już czekał autobus. Nie ma chyba innego rozwiązania tej kwestii, jak otwarcie drugiego okienka, gdzie będzie można nabywać bilety w przedsprzedaży. (k)

#### CZEKAJA NA TRANSPORT...

Na trasie Kraków — Krynica uważaliśmy ich wiele. Do niedawna kołysał się górski wiatr, dziś starannie ułożone obok drogi leżą zielone i pachnące w oczekiwaniu na transport do odległych miast. Tam — kolorowo ubrane przysporządziłom wiele radości — świąteczne choinki! (mar)

(Rys. J. Kaczmarczyk)

(wkr)

(wcz)

wniosku doszli naukowcy z Puław, postanawiając kontynuować doświadczenia.

PO zaznajomieniu się z wynikami badań przedstawiciel „Echa” przeprowadził krótką rozmowę z inż. Moszyńskim. Autor metody zwrócił uwagę na fakt, że naukowcy stosowali minimalną ilość cykorii, podczas gdy on sam w swoich praktycznych doświadczeniach podawał kur nawet 50 do 60 proc. tego artykułu w codziennym pożywieniu. W ten sposób większość kur nie tylko przetrwała chorobę, ale i w ogóle nie zapadła na pomor. Warto, by te właśnie wyniki miały wzięty pod uwagę naukowcy z Puław przy dalszych doświadczeniach.

Pocziwa, znana nam tylko jako przyprawa do kawy — cykorja stoi na drodze do wielkiej kariery. Jaka przed nią zrobił grzybek penicilium, huba drzewna i wiele innych. Na razie znany tylko jej właściwość zapobiegania pomorowi drobiu, ale w jakich dziedzinach może być jeszcze skuteczna — okaże najbliższa przyszłość. (wkr)

### W pow. Chrzanów nastąpi dalsza rozbudowa placówek służby zdrowia

SPRAWA dalszego polepszenia pracy służby zdrowia w górnym powiecie chrzanowskim stała się tematem narady aktywno-socjalno-ubezpieczeniowej kopalni Zagłębia Krakowskiego i przedstawicieli Wydziału Zdrowia Prez. PRN Chrzanów.

Przewiduje się m. in. reorganizację terytorialną placówek służby zdrowia i w tym celu powiat zostanie podzielony na trzy obwody: Jaworzno, Sieroszowice i Libiąż.

Ambulatoria, z których korzysta będą górnicy i ich rodziny, będą czynne przy kopalniach „Bierut”, „Kościuszko — Nowa”, „Komuna Partyzcka” i „Sobieski”. W przychodniach górnicych ordynować będą lekarze specjalści.

W związku z rozszerzeniem zadań służby zdrowia zachodzi konieczność rozbudowy pomieszczeń dla poszczególnych działów specjalistycznych, a także dla stacji Pogotowia Ratunkowego. (Koresp. J. Liz)

### Życie »mówi co innego« niżeli wyjaśnienie CHPD

NIEDAWNO pisaliśmy o kłopotach bibliofila, poszukującego polski na książka. W odpowiedzi otrzymaliśmy ofertę od jednej Czytelniczki, która chce sprzedać ten rzadki dziś sprzęt a poza tym nadałoby wyjaśnienie Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Warszawie. Pomijając sprawę wykonania polki przez spółdzielnię usługową, zacytujemy tylko fragment wyjaśnienia, wprowadzającego kłopotliwego bibliofila w zrozumiałe oszołomienie.

„Do rozprowadzenia wyrobów meblarskich uprawnione są sklepy detaliczne CHPD, które posiadają szeroki asortyment szaf bibliotecznych, półek i regałów produkcji przemysłowej i zdecentralizowanej. Ceny tych artykułów kształtują się w granicach od 214 do 3 tys. zł i są całkiem przystępne (podkreślenie redakcji).”

W szczególności właścicielowi większego księgozbioru można by polecić regały — biblioteki produkcji walczyńskich, kamiennogórskich lub zakładowych ZPT w cenie 241 zł, a jeśli chodzi o półki, to wielce przydatne dla każdego bibliofila mogłyby być okazać polki zestawne, trzyścienne, o wymiarach 172 x 95 x 27 cm. Każda w cenie ogólnej 616 zł.”

Najlepszą odpowiedzią na to wyjaśnienie jest brak polek w handlu. Te wynurzenia centrali z Warszawy bądź co bądź kompromitujące biuro wojewódzkie CHPD w Krakowie, przekazujemy wszystkim bibliofilom krakowskim jako dowód wyjątkowego niedbalstwa ze strony naszej dystrybucji. Pozwalamy sobie również zwrócić na to uwagę dziennikarzy z „Życia Literackiego”, którzy pisali o braku polek na książki. Niech i oni mają uciechę. (wkr)



— Jaka ładna choinka!

### Co słyszeć w Tarnowie?

W TARNOWSKIM Szpitalu Miejskim przebudowano niektóre oddziały, dostosowując je do wymogów lecznictwa.

M. in. na oddziale ginekologiczno-położniczym zainstalowano specjalny inkubator tlenowy dla niemowląt przedwcześnie urodzonych oraz urządzono specjalną salę do kąpieli i przewijania noworodków.

Na oddziale pediatrycznym otwarto pracownię lekarsko-analityczną, stację tlenową, kuchnię mleczną oraz salę dla chorych na błonice.

Celem ożywienia działalności kulturalno-oświatowej Wydział Kultury Prez. MRN wraz z miejscowym oddziałem Krakowskiego Muzeum Narodowego postanowił organizować w świetlicach gromadzkich i przyzakładowych przenośne wystawy reprodukcyjne zbiorów muzealnych. (wcz)

Chłopi z powiatu tarnowskiego otrzynali coraz więcej materiałów budowlanych. W roku bieżącym rozprowadzono za pośrednictwem gromadzkich zespołów rozdzielczych: 2.651 ton cementu, 2,5 miliona sztuk cegieł, 33.600 dachówek, 2.303 ton wapna i 2.100 m sześć. drzewa budowlanego.

Pomnik Adama Mickiewicza w Tarnowie stoi na placu... Kazimierz Wielki, a okazałe, marmurowe gmachy Banku Narodowego i Poczty Głównej pamiętające bez mała „Króla Chłopów”, mieszczą się przy ulicy Mickiewicza. Czy nie powinno być na odwrót?... (wcz)

### Z nowych książek

## „Ścisłe tajne”

CZY wiecie, że wszystkie akty, przygotowujące w hitlerowskiej Rzeszy wojnę z Polską roku 1939 nosiły wspólny tytuł Białego Planu („Fall Weiss”)?

Czy wiecie, że plan agresji przeciw Polsce gotów był do ostatniego szczegółu już w styczniu 1939 roku, a rozesłany z podpisem marszałka Brauchitacha do dowódców Wehrmachtu już w czerwcu tegoż roku?

Czy wiecie, że 21 sierpnia 1939 roku wydany został w Kolonii rozkaz operacyjny nr 1 o ataku na Gdynię, Hel i Westerplatte przez okręt liniowy „Schleswig-Holstein”, który jak pływający „kon trojański” miał przybyć w rzekomo pokojowe odwiedziny do Polski?

Czy wiecie, że dokument, instruujący hitlerowców o dymyśsi i sabotażach na terenie Polski nosił nie wiadomo czemu nazwę „Pomocny góralom” (Bergbauernhilfe)? I że zawierał on adresy mieszkających wówczas w Warszawie hitlerowskich agentów?

Tego wszystkiego i wielu tajemnic z czasów okupacji hitlerowskiej w Polsce można się dowiedzieć z niezmiernie interesującą książką Leopolda Marschaka pt. „Ścisłe tajne” opartej na opatrzonych własnie taką poufną pieczęcią dokumentach, pozostałych po hitlerowcach.

Leopold Marschak, dziennikarz, który wyspecjalizował się w powojennych zagadnieniach niemieckich i opublikował już dwie ciekawe prace „Berlin dzisiejszy” (1948) i „Na zachód od Laby” (1951 rok), autor wielu cennych reportażów zarówno z procesów hitlerowskich na zachodzie, jak z narad międzynarodowych, opiera się w swej książce na dokumentach amerykańskiej Komisji do badań źródeł wojennych i na wielu zachowanych aktach działań hitlerowskich.

Z niewielkiej książki Marschaka spomniętych kart oficjalnych rozkazów, opartych na rękopisach prawe, wyłaniają się gigantyczne zbrodnie faszystowskie popełniane na Polakach. Dowiadujemy się np., że teren nazwany Generalną Gubernią miał się pierwotnie nazywać Polska Resztówka (Restpolen) lub też obszarem środkowej Wisły (Gebiet Mittelweichsel) i że na tajnej konferencji w Goeringa w Berlinie w dniu 12 lutego 1940 r. postanowiono jasno sprawę: zdobycia Polska ma być źródłem siły roboczej i terenem, na którym powstaną obozy i komory gazowe, narzędzia eksterminacji Polaków i Żydów.

Dowiadujemy się dalej z dokumentów, które przetrwały na wieść na hańbę hitlerizmu, że pierwszym osiedlem niemieckim miała być Zamociszczyna, ale już w dwa lata po niej w roku 1944 przyjąć miała kolej na Lublin, który wcielony do

### Jak długo zakopiańskie pogotowie gnieździć się będzie w suterenach?

NA KRAŃCACH Zakopanego, w ciasnej, ciemnej suterenie mieści się Pogotowie Ratunkowe. W piwnicznych izbach cały dzień żarzy się elektryczne światło. Powietrze jest tu duszne i ciężkie. Przez niedomknięte okno, z ulicy sączy się woda...

### Klub Racjonalizatorów przy Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu swą pracą »zawiesił na kołku«

KOMÓRKA Wynalazczości przy Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu wykonała swój plan roczny w dniu 10 listopada. Zarejestrowano 450 wniosków racjonalizatorskich, które przysporzyły zakładowi 2 mln 987 tys. zł oszczędności.

Osiągnięcia te nie są jednak zasługą Klubu Racjonalizacji i Techniki, lecz samych pracowników. Klub natomiast nie przejawia żadnej działalności. Zarząd kilka miesięcy temu został zskompletowany i od tej pory nikt nie pomyślał o jego uaktywnieniu. Lokal klubu znajdujący się z dala od zakładu, nie jest przez nikogo odwiedzany. Nic dziwnego — gołe ściany, brak fachowej biblioteki, czasopism i wyposażonych stołów do kreślenia nie zachęcają do tego.

Dziwne, że Dyrekcja i Rada Zakładowa nie zainteresowały się dotąd tym stanem rzeczy i nie zrobiły nic w kierunku uaktywnienia klubu. (MG)

### Z różnych zakątków woj. krakowskiego

DOM Kultury przy AZPB, wydłużony powiększony przez budowę sceny i pokoi na garderobę, nie jest zaopatrzony w dostateczną ilość koks. Dotychczasowe zapasy mogą starczyć jedynie na miesiąc. Istnieje więc obawa, że w okresie mrozów zespoły nie będą mogły ćwiczyć. (MG)

W obecnych pomieszczeniach, pogotowie nie powinno pozostać ani dnia dłużej! (mar)

Rzeszy miały mieszkańców niemieckich. Dokumenty, rozkazy, listy ujawniają dalej szczegółowe plany zorganizowanego rabunku ziem polskich, zbrodnie koncernu IG Farben-Industrie na terenie Polski, powiązania tego koncernu z amerykańskimi Standard Oil, odsłaniają tajemnice związane z potężnym niemieckim przemysłem wojennym, Kruppem i wiele innych.

Książka Leopolda Marschaka wyszła nakładem wyd. MON. Cena 3 zł 40 groszy. (k. b.)

NAKLADEM Wydawnictwa „Iskry” ukazały się następujące książki: Tadeusz Kwiatkowski „Siedem zanych grzechów głównych” — powieść historyczna z okresu Oświecenia, ilustrował Jerzy Skarżyński. Cena 12,40 zł.

Walentyn Katajew „Czasie, na przód” przekład Wandy Grodzkiej i Seweryna Pollaka. Jest to powieść — kronika napisana w latach 1931-32. Cena 13,50 zł.

Lew Kassil „Bramkarz republiki” — sportowa powieść dla młodzieży. Cena 13,10 zł.

Bogusław Kucożyński „Prządka”. Cena 5,60 zł.

Maciej Gryf „W naszym ośrodku maszynowym”. Cena 2,70 zł.

Jerzy Lau „Wiślane okna” — wiersze. Cena 2 zł.

Władysław Kosłurek „Filozofia chleba z masłem”. Cena 1,80 zł.



W Gdańskim Okręgu PTK trwają już intensywne przygotowania do Ogólnopolskiego Nizinnego Raidu Narciarskiego. Komisja Organizacyjna Raidu opracowała już ogólne założenia tej pierwszej w historii narciarstwa nizinnego imprezy. Organizatorzy przewidują zorganizowanie 12 tras, które gwałdziście schodzić się będą do Wejherowa, Żukowa i Malborka, skąd uczestnicy udadzą się do Sopotu na uroczyste zakończenie.

Aby umożliwić wzięcie udziału w raidzie jak najszerszym rzeszom młodych i turystów, przewiduje się trasy 4 i 2-dniowe.

Wszyscy uczestnicy raidu zdobywać będą punkty na Nizinną Odznakę Narciarską oraz otrzymają odznaki pamiątkowe.

ZSCh w Krakowie zorganizował 250-osobową wycieczkę chłopów z 8 powiatów do Łącka w powiecie nowosądeckim. Chłopi spotkali się w Łącku z naukowcami z dziedziny sadownictwa. Po przedyskutowaniu spraw gospodarki w tej dziedzinie, zwiedzono miejscowe sady, przechwalnie owoców itp. Zwiedzono także obiekty krajoznawcze na terenie powiatu nowosądeckiego.

W listopadzie br. Wojewódzki Zarząd ZSCh w Krakowie zorganizował 500-osobową 2-dniową wycieczkę chłopów do Warszawy.

LEKARZ dyżurny przeciera zmęczone, zacerwienione oczy. Przed chwilą udzielił pomocy trzynaściemu już dziś pacjentom. Wśród nich znaleźli się także nie-wyprawni narciarze, którzy ulegli w górach nieszczęśliwym wypadkom. Dla pogotowia nadszedł okres wzmożonej ciężkiej pracy, wykonywanej w warunkach niezwykle trudnych.

Kto zna okrug zakopiański z przysiółkami i wioskami, położonymi nieraz z dala od dróg, wie, jak trudno dotrzeć do tych osiedli samo-szo, a co dopiero dojechać samochodem. Zdarza się więc, że pogotowie spiesząc zimą na ratunek, przebija się przez zasypane śnieżem, pokonując karkołomne ścieżki i przejazdy. Brawo kierowcy! Egzamin sprawności z jazdy nawet w najtrudniejszych warunkach terenowych zdaliście na bardzo dobrze już nie raz!

A jednak częstokroć chorzy po wezwaniu pogotowia, długie minuty oczekują na przybycie karetki. Jednym samochodem odesłano bowiem chorego do Krakowa, drugą karetką wyjechał lekarz do wypadku, trzecia stoi w remoncie. Biorąc pod uwagę rozległy teren, złe drogi, a także duże nasilenie wypadków, jakim ulegają w górach turyści i wczasowicze 3 karetki — to stanowczo za mało!

Ale wróćmy do sprawy zasadniczej, jaką jest przeniesienie pogotowia do odpowiednich pomieszczeń. Na ten cel doskonale nadaje się dom „Radowid” położony w centrum uzdrowiska, gdzie można by urządzić szpital urazowy na 50 łóżek.

W obecnych pomieszczeniach, pogotowie nie powinno pozostać ani dnia dłużej! (mar)

### Z różnych zakątków woj. krakowskiego

DOM Kultury przy AZPB, wydłużony powiększony przez budowę sceny i pokoi na garderobę, nie jest zaopatrzony w dostateczną ilość koks. Dotychczasowe zapasy mogą starczyć jedynie na miesiąc. Istnieje więc obawa, że w okresie mrozów zespoły nie będą mogły ćwiczyć. (MG)

Od kwietnia br. Prez. MRN w Kętach czyni starania o przydział 3 tys. metrów linki napowietrznej, niezbędnej do zaimstalowania światła w nowych punktach miasta.

Na zapotrzebowanie złożone w Woj. Zarządzie Przedsiębiorstw i Urzędzie Gospodarki Komunalnej nadeszła odpowiedź odmowna. Tymczasem na osobista interwencję kierownika Woj. Zarządu odpowiedział, że trzeba się było zgłosić 2 tygodnie wcześniej, a linka znalazłaby się.

Jak więc jest w rzeczywistości? (mg)

Pracownicy Kopalnictwa Naftowego Jasio, realizując zobowiązania podjęte w odpowiedzi na apel CRZZ, 23 w październiku br. ponad plan 32,3 tony ropy, 20,6 tony gazoliny i 17,8 tys. m sześć. gazu świetlnego. (wcz)

Nielegalny handel mięsem i przetworami mięsnymi uprawiał sprzedawca sklepu GS ZSCh — Władysław Janus, zamieszkały w Jastrzębce Nowej (pow. tarnowski). Zakupował on od rolników sztuki różnej a następnie odprzedawał je spekulantom lub też sam dokonywał ubjowania, mięso i wędliny sprzedając po wygórowanej cenie w sklepie GS.

Władysław Janus został aresztowany.

### Chrzanów zdystansował Kraków i pierwszy otworzył bar garmazeryjny

Z INICJATYWY Miejskiego Handlu Mięsem otwarto w Chrzanowie — bar garmazeryjny. Pod tą niefortunną nazwą „kryje się” bar dobrze zaopatrzony w rozmaite potrawy. Można tutaj otrzymać smaczkowicie przyrządzone ryby oraz wszystkie bez mała rodzaje gotowych potraw mięsnych. Klient wybiera potrawę, która obsługa przysmaża i podaje do stołu.

Bar garmazeryjny w Chrzanowie cieszy się dużym powodzeniem. Niewątpliwie i w Krakowie inicjatywa ta spotkałaby się z życzliwym przyjęciem. (wkr)

15

GRUDNIA Czwartek Celiny



W „ORBISIE”

GŁOS ZADOWOLONEGO GOSCIA: Proszę dwa bilety na dziś, 7 km, do kina „Warszawa”...

GŁOS ZADOWOLONEGO GOSCIA: Jeszcze proszę o dwa bilety na dzień 9 grudnia, do kina „Warszawa”.

KASJERKA: Skoro pan wziął bilety na dzisiaj, nie możemy wydać na inny dzień...

GŁOS NIEZADOWOLONEGO GOSCIA: W takim razie proszę o książkę zażalen. Sądymy, że skoro nasz ORBIS poczynił tyle usprawnień w sprzedaży biletów...

CIEMNO WSZĘDZIE...

W OFICYJNE kamienicy przy ul. Maniastu Lipowego 28 mieszkańcy (zwłaszcza III piętra), czują się, jak w czasie ciemności egipskich.

Administrator bowiem tej rzeczywistości nie ma zwyczaju troszczyć się o swych lokatorów. Tylko wyjątkowemu szczęściu zawdzięcza on, że dotychczas nikt nie spadł ze schodów.

Lokatorzy, wychodząc z mieszkań, deklamują: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie...” Ciemno na klatce schodowej, a głucho o administratorze. (AZET)

DLACZEGO PQ 50 GROSZY?

NA dość osobliwy pomysł wpadł na początku grudnia jakiś „kalkulator” „Ruch”, zawiadujący kioskiem na Poczcie Głównej. Czy chciał „ukrocić” zwiększony popyt na koperty...

niecznie z listem. Nic dziwnego, że kupujący często proszą sprzedawczynię o książkę życzeń i zażaleń. Ciekawe, co by powiedział winny tej innowacji, gdyby w piekarni zamiast chleba usiłowano mu sprzedać tort orzechowy? (gaw)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ŚWIATOWIEC Władysław, zam. w Wierzbiczu, zgubił przepustkę stałą nr 0291, wydaną przez Wytwórnice Papierosów „Czyżyny”.

PLEBANEK Barbara, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AGH.

UTELSKI Stefan, zam. w Krakowie, zgubił kartę rzemieślniczą nr PH. rzem. 2131/48, wydaną przez b. Zarząd Miejski.

LEWINGER Krystyna, zam. Choleszyn 129, zgubiła legitymację służbową nr 97, wydaną przez PP „Nattobudowę”.

KLEK Józef, zam. Kraków, zgubił legitymację służbową nr 208/54, wydaną przez OZK Kraków.



Restauracja »Pod Strzelnicą«

ul. Kr. Jadwigi 184

zaprasza

do ogrzanej i oszklonej KREGIELNI

ZAKŁAD CZYNNY OD GODZ. 14 DO 24-tej.

WIECZOREM KONCERT.

DYREKTOR

Krakowskich Zakładów Gastronomicznych

WSCHÓD

przyjmuje w sprawach skarg i zażaleń

we WTORKI i CZWARTKI

od godz. 10 do 12-tej w Krakowie, ul. Stanisława 10, IV p., pokój 7.

Odwiedzamy nowohuckie przedszkola i stwierdzamy, że projektanci i wykonawcy popełnili wiele błędów

które trzeba jak najszybciej usunąć

W PIĘKNEJ urządzonej sali, pełnej najrozmaitszych zabawek, bawi się gromadka przedszkolaków. Wesola zabawa trwa nieprzerwanie. Tylko mały Józio spogląda co chwila na nas, jak gdyby się nad czymś zastanawiał.

Kto może korzystać ze zniżkowych biletów powrotnych?

W ROZKŁADZIE jazdy istnieją przepisy treści następującej: „Każdy może nabywać w soboty i dnię przedświąteczne od godziny 12.00, lub w niedziele i święta, bilety wycieczkowe powrotne z 33-procentową zniżką w klasie III pociągów osobowych w ustalonych relacjach”.

Przepis przepisem, a Czytelnicy skarżą się, że w kasach dworcowych biletów takich w ogóle się nie sprzedaje. Próbowaliśmy „zasięgnąć języka” w Informacji. Zasięgnaliśmy — bez skutku. Trudno nam się było dogadać, o co chodzi. Widocznie i tam nie o takich zniżkach nie slyszeli.

Zwróciliśmy się więc do „Orbisu”, gdzie wyjaśniono nam, że zwrot „ustalone relacje” oznacza, że bilety ulgowe można nabywać w przedsprzedaży tylko do niektórych stacji: Suchej, Zembrzyca, Kalwarii, Skawiec. Na wszelki wypadek zadzwoniliśmy jeszcze do DOKP i tu dowiedzieliśmy się, że tych stacji jest znacznie więcej: Czarniak, Hucisko, Jeleśnia, Maków...

Jednym słowem, nikt dobrze się nie orientuje gdzie i kiedy może z tej miżki korzystać, a najmniej wiedzą... uprawnieni. Trudno się jednak temu dziwić, skoro na dworcu nie ma żadnego, chociażby krótkiego ogłoszenia na ten temat.

I jeszcze uwaga: dlaczego „relacje” są tak ograniczone? Przecież toby się powiększyło ich liczbę chociażby o dwie stacje: Rabkę i Zakopane.

Z życia studentów Krakowa

W OSTATNICH dniach, w Wyższej Szkole Pedagogicznej powstało koło PTT-K. Pierwszym przejawem działalności koła będzie zorganizowanie wycieczki do Ojcow, Warszawy oraz rajdu narciarskiego w Sudetach. Koło cieszy się wśród studentów dużym uznaniem.

Akademickie Zrzeszenie Sportowe przy WSP ożywiło swoją działalność. W ubiegłym miesiącu, sportowcy z WSP bawili w Gdańsku, gdzie z tamtejszym AZS przy WSP rozegrali spotkanie w piłce nożnej i siatkowej.

W ramach zacieśnienia więzi ze studentami zagranicznymi sportowcy przy WSP pojadą do Czechosłowacji, gdzie wezmą udział w rozgrywkach sportowych.

Staraniem Kół Naukowych przy filologii polskiej, rosyjskiej i historii, w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej odbyła się Sesja Mickiewiczowska. W programie sesji znalazły się referaty opracowane przez profesorów UJ i WSP, na temat życia i twórczości Adama Mickiewicza.

W części artystycznej wystąpił uczelniany chór, który wykonał Kantatę ku czci Mickiewicza oraz pieśni do słów Wieszcza.

Koresp. Faron

Nie tylko Józio, lecz i wiele innych dzieci mile wspomina wycieczkę z NRD — mówi intendentka Danuta Kozera z przedszkola nr 88 w Nowej Hucie. Otrzymały one wówczas od niej wiele pięknych zabawek.

— Czy często odwiedzają Was wycieczki zagraniczne? — O tak. M. in. była u nas także i królowa belgijska. Byli tu również goście nie tylko z Niemiec, Francji, Włoch, czy Anglii, ale nawet z Ameryki Południowej, Afryki, Indii i wielu innych krajów. Proszę przegladnąć naszą kronikę i książkę pamiątkową, do której wpisywali swe uwagi zwiędzający nasze przedszkole.

„Jest rzeczą nie do pomyślenia — czytamy w niej — aby tak wspaniałe warunki miały dzieci robotników w ustroju kapitalistycznym” — pisze przedstawiciel Boliwii z miasta Trynidadu.

Wiele słów uznania wyraziła również królowa belgijska.

Krótko mówiąc, poza słowami pochwały, nie znaleźliśmy w kronice przedszkola żadnych krytycznych uwag.

Nie dziwnego — przedszkolakom bowiem tu nie brakuje. Świadczy o tym zarówno doskonale wyposażone, wzorowa czystość, jak i okrągłe, wesole, rumiane buzie rozbawionych dzieciaków.

Z KOLEI składamy wizytę w przedszkole nr 94 na Osiedlu A-Zachód. Już brak chodnika i kałuż wody oraz straszliwe błoto przed wejściem do budynku wzbudza w nas pewien pesymizm. Ale wstrzymajmy się na trochę do swojej opinii.

Ze środka dolatują nas dźwięki fortepianu. W salce gimnastycznej widzimy dzieci ustawione w szerokie kolo.

— To lekcja rytmiki — objaśnia kierowniczką przedszkola.

— Niestety, z rytmiki już wkrótce musimy zrezygnować — zwierza się nam kierowniczką przedszkola. — Nie otrzymaliśmy bowiem etatu dla nauczycielki rytmiki. A szkoda, gdyż dzieci lubią tę ćwiczenia, a poza tym ma ona bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju fizycznego dziecka.

Kłopoty nasze nie tylko na tym polegają — ciągnie dalej kierowniczką. — Brak dostatecznej ilości pomocy naukowych utrudnia nam także należyte prowadzenie kącików zainteresowań dzieci. Nie mamy też na razie żadnych widoków na dodatkową dotację. Nasze prośby kierowane do Dyrekcji Budowy Miasta Nowa Huta w sprawie doprowadzenia naszego przedszkola do pełnej używalności nie odnosią skutku. Nie naprawiono również sifonu po wymianie ciekawych rur wodociagowych. Następnie brak zabezpieczenia na kaloryfery stwarza poważne niebezpieczeństwo poparzenia się dzieci.

NIEJMIEJSZE kłopoty ma również przedszkole nr 46 na osiedlu A-O. Nie wykonano bowiem tam do dnia dzisiejszego ogrodzenia, chociaż przed szkołą to jest czynne od... 1952 r. Wiele w tej sprawie mówi kier. Ludwika Hupertysowska.

— Wymieniliśmy korespondencje z Dyrekcją Budowy Miasta i Zjednoczonym Budownictwem Miejskiego Nowa Huta. W miesiącu kwietniu br. naczelny inżynier Tadeusz Jędrzejczyk z ZBM NH solennie przyrzekł wykonanie oparunku do końca czerwca br., a zobowiązanie potwierdził nawet specjalnym piśmie, które znajduje się w naszych dokumentach — ciągnie dalej kierowniczką — ale cóż, wszystko to nie ma znaczenia dla naszego inżyniera ZBM NH. A my jesteśmy nadal w ciągłym podenerwowaniu, by które z dzieci nie wybiegło na ulicę i nie wpadło pod samochód.

OTOŻ okazało się, że poza przedszkolem nr 88 nie ma w Nowej Hucie przedszkola, gdzie kierownictwo nie skarżyłoby się na brakorobstwo.

Narada załogi MPK z przedstawicielami prezydium Woj.RN i MRN

W tych dniach odbyła się narada pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego z przedstawicielami Prezydium Woj.RN, MRN i Prasy. Na naradzie omówiono trudności i bolączki jakiego napotyka MPK w swojej pracy. Zebrani wypowiedzieli się za tym, iż konieczna by była wspólna konferencja przedstawicieli Miejskiej i Wojewódzkiej Komisji Planowania, Miejskiej Rady Narodowej i Biura Projektów Architektonicznych. Przedstawiciele ci pomogliby podjąć realne kroki w kierunku likwidacji istniejących trudności.

Następnie — po dłuższym okresie braku jakiegokolwiek opakowania — uszczęśliwi się nowohuckie MHD delikatną, mięciutką bibułką, w jaką zwykle opakuje się kryształowe cacka.

— No, cóż, chociaż w ciągu roku realizujemy przeciętne ilości opakowań należne nam według rozdziałników! A... że nie dostajecie zamówionych przez Was asortymentów, o to już mieście pretensje do naszej Centrali w Łodzi!

Centrala łódzka zwadzi z kolei winę na przemysł papierniczy. Zakłady przemysłowe uzalają się może na nieodpowiednie planowanie, czy jeszcze coś innego...

Wszystko to jednak nie zmienia naszej opinii, że taka lekkomyślna gospodarka papierem jest bezprzekładnym marnotrawstwem! (Ewa)

Na przykład w przedszkolu nr 99 na osiedlu A-II projektant zapominał o takiej „drobnostce” jak zaplanowanie ubikacji dla personelu oraz o doprowadzeniu gazu do kuchni. Po za tym dla wszystkich przedszkoli Miastoprojekt — Kraków nie przewidział pewnego „luksusu” jak hall dla rodziców do odbioru dzieci. Dalej dla przedszkola nr 93 na osiedlu C-2 nie zostało zaprojektowane centralne ogrzewanie w łazience i dzieci muszą marznąć w czasie mycia.

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Nowa Huta nie chce w dać dystansować się w brakorobstwie „Miastoprojektowi” — nie wykonało przy tamtejszym przedszkolu oparunku od strony toru kolejowego, jak również brodzików i alekank, nie mówiąc już o chodniku przed budynkiem.

Widzimy więc, że współzawodnictwo w zakresie brakorobstwa pomiędzy projektantem a wykonawcą w Nowej Hucie znalazło doskonały grunt, ale... nie zachycając się tym nawet przedszkolaki. (f)

Z sali koncertowej

„Missa Solemnis” Beethovena w Krakowskiej Filharmonii

PRZEDSTAWIAM wam oto moje „najdoskonalsze dzieło...” — pisał w r. 1824 Beethoven w swych listach, adresowanych do dworskich mecenasów sztuki i wszechwładnych wydawców, których pragnął zainteresować swą nową, przez kilka lat tworzoną kompozycją, noszącą nazwę „Missa Solemnis” — „Missa Uroczysta”. W szerszym tego oświadczenia kompozytora, nieskłonkiego do kompromisów z własnymi poglądami, nie mamy powodów wątpić — i fakt, że sam twórca dawal swój „Misy Uroczystej” pierwszeństwo nawet przed swymi symfoniami, koncertami fortepianowymi i jedyną operą „Fidelio” musi głęboko zastanowić każdego, kto, jako słuchacz, styka się z muzyką monumentalnych dzieł wielkiego klasycy wiedeńskiego...

Jest rzeczą ciekawą, że u schyłku życia (Beethoven zmarł w r. 1827) siła twórcza tego kompozytora wypowiadała się w wielkich formach muzycznych, jak słynna IX Symfonia (1823) i „Missa Solemnis” (1824), które zadziwiali słuchaczy nie tylko niewyżerpanym bogactwem genialnej inwencji kompozytorskiej, lecz

Śledź w luksusowym papierze

SYMPATYCZNA panienska nasypu je 3 razy, 3 razy kładzie na wagę i wręcza nam po kole 3 torby, zawierające razem żądane 5 kg kaszy... Przyjdźmy tutaj za kilka tygodni po pół kg soli. Otrzymamy je najprawdopodobniej w papierowej torbie „5-kilowe” lub też w nieszczelnie zwinionym wiśniku wykrojonym z 50-kilogramowej torby, w jakiej Woj. Przeds. Hurii Spożywczej dostarczyło do sklepu cukier. (Dyrekcja MHD za tak zniszczoną, niezwróconą „hurtową” torbę zapłaci potem 5 zł. W roku obecnym złożyło się to już na całkiem ładną sumkę 40.000 zł!).

Przesada? Bynajmniej, ani trochę. W taki bowiem właśnie na uosób zabawy sposób, Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego urozmaica zakup w nowohuckich sklepach spożywczych.

Tylko bez grymasów! Biercie co mamy na składzie! — radzą zyczliwie Dyrekcji MHD „dowcipnie” z Centrali. — Potem, wiadomo, nic nie będzie...

Więc MHD bierze. Raz jest 1000 kg pięknego, błyszczącego, wysokogatunkowego papieru „Jawa”. Na dawałby się on wspaniale na eleganckie torbki do słodyczy, a z konieczności trzeba będzie zawiązać w niego śledzie. Kiedy indziej MHD otrzyma wyłącznie papier w rolach — kruchy, a więc w ogóle niepowiadający do opakowywania artykułów spożywczych. Jeszcze innym razem przyjdzie zawierać samą makulaturę — sziwą i pożyteczną chyba tylko w sklepach z garnkami czy żelastwem.

Następnie — po dłuższym okresie braku jakiegokolwiek opakowania — uszczęśliwi się nowohuckie MHD delikatną, mięciutką bibułką, w jaką zwykle opakuje się kryształowe cacka.

Z kwartetu solistów lepiej wypadły głosy żeńskie (L. Skowron, I. Wiñnarska), przy czym wyróżnił się w mezzosopran piękna barwa w średniej skali. Tenor A. Bałchędza przy dobrym muzycznie opracowaniu swojej partii wykazywał nadal pewne wadliwość emisyjną w górnym rejestrze, polegającą głównie na tym, co wokalisci zwa „cofnięciem” i „ślaskim brzmieniem” głosu. U barytona A. Wolaka odczuwano u lekką manierę operową w sposobie prowadzenia głosu, która na estradzie raczej razi. Przygotowanie solistów spoczął w rękach A. Müllera, partię organową realizował T. Machl.

Zakończyć pragnąłbym uwagi na temat ub. koncertu życzeńem, skierowanym do Państwa. Filharmonii! więcej wykonał „Missy”! Ogromny wysiłek artystyczny całego zespołu nie powinien być skwitowany tylko dwoma czy trzema wystawieniami arcydzieła beethovenowskiego. (J. Par.)

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

CO GDZIE KIEDY

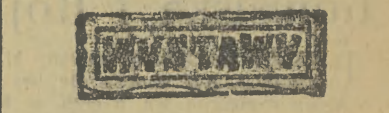


Słowackiego — godz. 19.15 „Wieczór Mickiewiczowski”. Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Legenda o miłości”. Poezji — godz. 19.15 „Lato w Nohant”. Młodego Widza — godz. 19.15 „Nocna przygoda” i „Wyspa złudzeń”. Ludowy (Nowa Huta) — nieczynny. Groteska — godz. 14 i 16 „Złota rybka”. Estrada Satyryczna — godz. 19.30 „Targowisko różności”.



Apollo — „Liliomfi” godz. 15.45, 18, 20.15. Uciecha — „Irena do domu” godz. 15.45, 18, 20.15. Przyjaźń — program dla dzieci godz. 15, 16 „Podniebne zawody”, godz. 17, 18, 19, 20.

Sztuka — „Zdobycie Everestu” godz. 16, 18, 20. Chemik — niedz. godz. 15, 17, 19 „Upiór na sprzedaż”. Poniedz. godz. 19 „W stepach Ukrainy”. Stal — godz. 16, 18, 20 „Natchnienie”. Świt — godz. 16, 18, 20 „Sól ziemi”. Wanda — „Wyrocznia” — godz. 16, 18, 20. Wolność — nieczynne. Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Preludium sławy”. Warszawa — „Sprawa Bluma” — godz. 15.45, 18, 20.15. Związkowiec — godz. 17 i 19 „Kochajmy własne żony”.



Pałac Sztuki — wystawa Piotra Michałowskiego. Dom Plastików — wystawa zbiorowa. Czynną od godz. 10 do 18. Wystawa historii Wawetu — wtorek, środa, czwartki, godz. 9-14.30, piątki godz. 12-18. Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”. Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa. Muzeum Etnograficzne (pl. Wełna 1) — „Sztuka w stroju ludowym”. Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczyński 9). Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12). Pałac Sztuki — wystawa Okręgu ZPAP. SARP (ul. św. Jana 11) — wystawa szkiców architektonicznych Tadeusza Janowskiego. Otwarta w godzinach 10-12 i 16-20.

Palac Sztuki — wystawa Okręgu ZPAP. SARP (ul. św. Jana 11) — wystawa szkiców architektonicznych Tadeusza Janowskiego. Otwarta w godzinach 10-12 i 16-20.

DYŻURY

Pogotowie milicyjne 333-33. Straż Pożarna — telefon nr 06. Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon 09. Udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach połączonych. Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK. Dietla 76, Karmelicka 23, Szczępańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

DYŻURY SZPITALI. Dyżur chirurgiczny: Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza. Dyżur położniczy: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM (ul. Kopernika 23).

RADIO

15.12.55 CZWARTEK. 5.00 Początek audycji. 5.05 Muzyka. 5.20 Gimnastyka. 5.30 Stan pogody i wiadomości. 5.45 Kalendarz radiowy. 5.50 Program. 5.55 Audycja dla wsi. 6.10 Kurs języka rosyjskiego. 6.30 Stan pogody i dziennik. 6.40 Koncert. 7.10 Muzyka. 7.45 Audycja szkolna „Błękitna szafeta”. 8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Piosenki młodzieżowe. 8.35 Koncert solistów. 9.00 Piosenka tygodnia. 12.04 Wiadomości. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Utwory na flet i gitarę. 12.35 Program. 12.40 Koncert. 13.45 Pogadanka dla wychowawczyń przedszkoli. 13.50 Piosenki. 14.00 Wiadomości, informacje, komunikat o stanie wód. 14.10 Swojskie melodie. 14.30 Muzyka operetkowa. 15.05 Pieśń Modesta Musorgskiego. 15.25 Berlioz — „Poemat symfoniczny”. 16.00 Koncert. 16.30 Dziennik krakowski i kom. meteor. 16.50 Muzyka. 17.00 Dla dzieci cz. I opow. E. Nizińskiego p. t. „Lizus”. 17.30 Dziś w Jędrzejowie. 18.10 Piosenka tygodnia. 18.15 Wiadomości. 18.20 Koncert. 18.45 Zwłenie dobrego przyjaciela. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Żartowne a trafne opowieści i biesiadowe stare facje. 19.40 Poznajemy style muzyczne. 20.30 Kram z piosenkami. 21.30 Stan pogody i dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 Królewna odc. VII pow. M. Piwowarczyka. 22.40 Z naszych sal koncertowych. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Orkiestra miała „swój dzień” i w jej brzmieniu nie wyczuwano się słabych punktów, a niektóre wyćinki partii instrumentalnych, jak np. sola skrzypcowe (wyk. koncertmistrz P. F. Z. Roesner) mogły dać słuchającemu pełną satysfakcję estetyczną. Do śpiewaków — tak solowych, jak i chóru — tym razem poważniejszych pretensji nie mamy; stali oni zresztą przed zadaniami szczególnie trudnymi: Beethoven bowiem traktuje głosy ludzkie zgoła nielitościwie, stawiając im raczej instrumentalne wymagania. Chór Filharmonii zrehabilitował się za swe niezbyt udane występy w poprzednich koncertach: śpiewał intonacyjnie czysto i muzykalnie, ładnie cieniował i nieźle dawał sobie radę z lacińskim tekstem.

Wielki sukces solistów lepiej wypadły głosy żeńskie (L. Skowron, I. Wiñnarska), przy czym wyróżnił się w mezzosopran piękna barwa w średniej skali. Tenor A. Bałchędza przy dobrym muzycznie opracowaniu swojej partii wykazywał nadal pewne wadliwość emisyjną w górnym rejestrze, polegającą głównie na tym, co wokalisci zwa „cofnięciem” i „ślaskim brzmieniem” głosu. U barytona A. Wolaka odczuwano u lekką manierę operową w sposobie prowadzenia głosu, która na estradzie raczej razi. Przygotowanie solistów spoczął w rękach A. Müllera, partię organową realizował T. Machl.

Zakończyć pragnąłbym uwagi na temat ub. koncertu życzeńem, skierowanym do Państwa. Filharmonii! więcej wykonał „Missy”! Ogromny wysiłek artystyczny całego zespołu nie powinien być skwitowany tylko dwoma czy trzema wystawieniami arcydzieła beethovenowskiego. (J. Par.)

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

Redaguje Kolegium, Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 846-78, dział miejski 846-84, dział terenowy 819-48. Łączność z Czytelnikami 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58, Zam. 2998

## Eliminacje przedolimpijskie pod znakiem sensacji

# Jak burza jechali nasi slalomiści biorąc z niebywałą brawurą rozstawione na trasie bramki

## Kowalska i Roj triumfują

PRZEDOLIMPIJSKIE zawody eliminacyjne stoją pod znakiem samych sensacji. Nie obeszło się bez nich również w slalomie specjalnym, który rozegrano we wtorek w Suchym Złobie na Kalatówkach. Wspaniała prożna, pogodna i mocno ubita trasa przy 40 bramkach dla kobiet i 52 dla mężczyzn stwarzała dobre warunki dla pierwszych eliminacji zjazdowców.

tempo. Jego wynik 51,3 sek. budzi zrozumiałą sensację. Ale nie na tym miały zakończyć się emocje tego dnia. Roj ani myślał o tym, by łatwo sprzedać swą skórę. I tak do kuczka mo ostatnio opinia, że jest tylko specjalistą od zjazdu. Pojechał więc z niebywałą brawurą i czasem 51,0 sek. ustanowił nie tylko czas najlepszego zjazdu, ale równocześnie uzyskał miano najlepszego slalomisty pierwszych eliminacji.

Wyniki (czasy łączne za oba przejazdy):

Kobiety — 1. Kowalska (Gwardia) 1.24,6, 2. Daniel (Gwardia) 1.32,2, 3. Bujak (Gwardia) 1.34,6, 4. Czamra (CWKS) 1.35,0, 5. Grocholska (CWKS) 1.37,9, 6. Kubic (AZS) 1.43,7.

Mężczyźni — 1) A. Roj (AZS) 1.41,2, 2) Zarycki (CWKS) 1.42,1, 3) Ciaptak (CWKS) 1.43,0, 4) Marusarz (CWKS) 1.43,4, 5) Gogulski (CWKS) 1.43,8, 6) Pekala (Kolejarz) 1.47,5.

M. MATZENAUER

## Pomimo wygranej hokeiści zawiedli

Kitzbühel (telefon własny)

REWANŻOWE spotkanie Polska — Austria rozegrane zostało w przepięknej tyrolskiej miejscowości Kitzbühel. Stąd wyszły sławni na cały świat zjazdowcy i slalomisci z mistrzem świata Prawda na czele. Tu tam ma swoją siedzibę KSEC, jeden z czołowych hokejowych klubów Austrii. Na jego to właśnie pięknym lodowisku odbyło się wtorkowe spotkanie.

Austriacy zmienili nieco skład drużyny wprowadzając do bramki Pulsa na obronę Zollnera i do ataku Staudingera. Poczynione to stały również pewne zmiany w zestawieniu poszczególnych ataków. Podobnie zresztą zarządził trener naszej drużyny Palus po I tercji wtorkowego meczu. Przesunął on do II ataku na skrzydło Wróbla.

III, a Skarzyński zagrał na środku III ataku. Zmiany te były korzystne.

Ale zacznijmy od początku. Pierwsza tercja, której rezultat cyfrowy brzmiał 2:0 na naszą korzyść, nie była zachwycająca. Toteż krótką oceną jaką trener Palus przedstawił drużynie w szatni, nie należała do przyjemnych. Chłopcy przyznali rację i zaczęli grać przede wszystkim lepiej zespołowo czego rezultatem były dalsze trzy bramki. Jednakże w tym samym czasie straciliśmy dwie bramki, przy których współwinnymi byli: Bro nowicz przy pierwszej i Pabisz przy drugiej, puszczając daleki półkolisty strzał.

Po dwóch tercjach stan spotkania brzmi 5:2.

W OSTATNIM okresie gry drużyna na naszą daje się zaskoczyć huraganowym atakiem gospodarzy i traci 2 bramki, a niewiele brakuje by Austriacy zdobyli wyrównanie.

W zespole polskim było tylko trzech pełnowartościowych zawodników, a mianowicie: obrońcy Olczyk i Chmura oraz napastnik Kurek. Reszta hokeistów grała bardzo słabo, lekceważąc przeciwnika, co się odbiło właśnie na wyniku spotkania.

ster

## „Orzeł“ broni... Elka

NAJPOPULARNIEJSZY chyba polski kolarz, obok Królaka — a jeden z najmniejszych wzrostem i wagą na świecie — Elek Grabowski, wycofał się kiedyś z wysiłku o mistrzostwo Polski. Miał defekt, został daleko w tyle za czołową — jak sam później twierdził — nie było sensu jechać dalej. Wycofał się. Bardzo go cała prasa sportowa krytykowała za ten nie-sportowy postępek. Po paru tygodniach Grabowski napisał list otwarty do redakcji kio-



regoż z pism sportowych, w którym przyznał opinię, że postąpił źle, nie sportowo, ale że rozumiał swój błąd i nigdy już z blahych powodów nie wycofa się. Chyba, że wycofa go lekarz, albo uniemożliwi mu jazdę jakąś inną poważną przyczyną.

Wydawałoby się, że wszystko w porządku. Że Elek dogadał się ze swymi kibicami i że nie ma o czym mówić.

NIEPRAWDA. Przypomniał całą sprawę wychodzącą w Londynie emigracyjny „Orzeł Biały” i stanął w obronie Elki Grabowskiego, któremu wg „Orla”, postawiono alternatywę: albo samokrytyka, pokajanie się — albo koniec kariery. Sportowy komentator „Orla Białego” pisze tak:

„Może po prostu Grabowski — niby dlaczego nie? — powiedział sobie, że dość wysiłku, nie chce mi się dalej kółka kręcić. Nie wiem, czy tak było, wiem natomiast, że człowiek jest tylko człowiekiem i przerabianie go na maszynę, która musi z każdym startem zdobywać nowy rekord światowy, której nie wolno nigdy przegrać, i dla której zalamanie się, chociażby chwilowe, może oznaczać koniec kariery, odebranie przywilejów... jest kompletnym wypaczeniem idei sportowej.”

Czyżby u nas naprawdę przerabiano ludzi na maszyny? Czyżby naprawdę za każdym startem nasi sportowcy musieli zdobywać rekordy światowe?

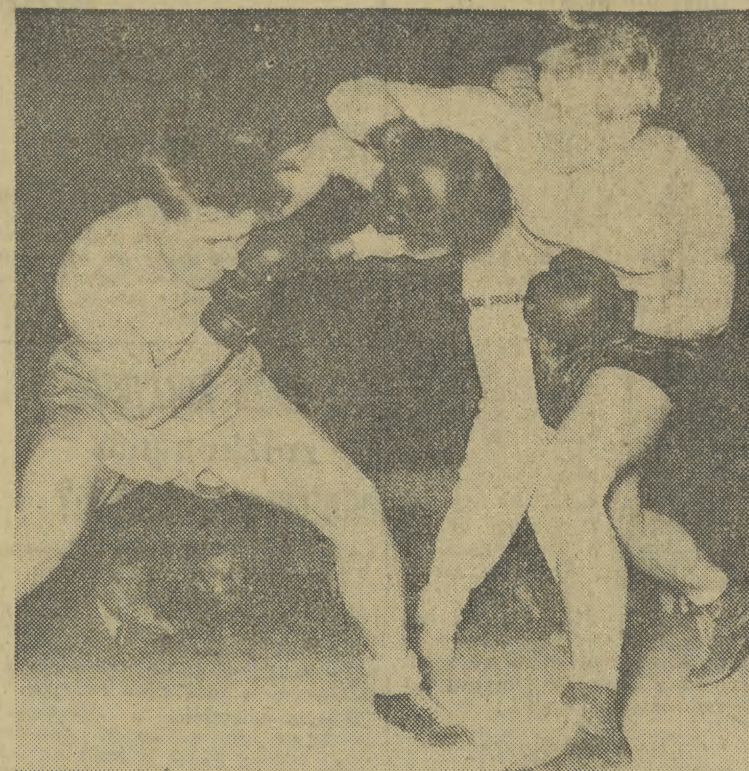
PRZECIEŻ polscy piłkarze od wielu lat dostają bity aż trzeszczą, a jednak ciągle są w reprezentacji, ciągle wyjeżdżają i to wcale nie na Sybir. Polscy narciarze mają sukcesy raczej średnie a jednak ani Ciaptak, ani Roj, ani Grocholska — autentyczna zresztą hrabianka — nie siedzą za to w kryminale. Jasne, że każdemu zdarzy się przegrać. Ale trzeba umieć przegrywać po sportowemu. Elek Grabowski przeprosił swoich kibiców i od tego czasu jest wzorem ambicji. Czy to oznacza moralne zalamanie człowieka? Nie, to oznacza moralne podniesienie człowieka.

Ale tego „Orzeł Biały” nie rozumie. A szkoda. Redagują go przecie, i czytają — Polacy.

DOM.

## A mógł być remis...

SPOTKANIE pięściarskie krakowskiej Wisły z Wartą (Poznań) zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem Warty 12:8. Najlepsze walki stoczyli: Forsyński (Wisła) z Manelskim, Kowalski (Wisła) ze Smolarkiem oraz Bołesta (Wisła) z Wojtkowiakiem.



Wisła miała szansę na uzyskanie remisu, gdyż Kraus znokautował zawodnika Warty — Fitzę. Jednak nokaut nastąpił po komendzie „stop” i Kraus został zdyskwalifikowany, prowadząc wyraźnie na punkty. Z prawej Kraus w walce z Fitzem.



Fitz w chwili po nokucie odpoczywa w narożniku. Mimo to walkę wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika.

## Figurowcy CSR i Węgier w Polsce

POLSCY łyżwiarze figurowi nareszcie będą mieli swoją własną imprezę międzynarodową. W drugiej połowie stycznia odbędą się w Warszawie Międzynarodowe Zawody o Puchar Przyjaźni. Startować w nich będą figurowcy Czechosłowacji i Węgier.

Puchar Przyjaźni jest imprezą tym bardziej wartościową, że polscy figurowcy nie wezmą w tym roku udziału ani w mistrzostwach Europy, ani w Olimpiadzie. Do Cortina d'Ampezzo jadą tylko obserwatorzy z ramienia Sekcji łyżwiarstwa GKKF.

Poza jeszcze jedną wielką imprezą międzynarodową, która będzie Akademią Mistrzostwa Świata, nasi figurowcy mają w programie swoich kontaktów międzynarodowych wyjazd do Związku Radzieckiego przypuszczalnie w kwietniu przyszłego roku.

(rk)

## Oziś w Nowej Hucie narada partyjno-sportowa

DZISIAJ, tj. 13 bm. w sali Szkoły Przystosowania Zawodowego nr 3 w Nowej Hucie, osiedle B-1 odbędzie się narada partyjno-sportowa, która ma na celu omówienie aktualnych zadań sportu w Nowej Hucie i kombinacie. Początek narady o godz. 10.

## 26 bm. rozpoczynają się rozgrywki hokejowe krakowskich drużyn

SEKCJA hokeja na lodzie WKKF Kraków opracowała już terminarz rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej i klasy A.

Do klasy wojewódzkiej zaliczone drużyny: Cracovia, AZS Kraków, AZS Zakopane, Kolejarz Nowy Sącz, Startu Nowy Targ, Stali Tarnów oraz CWKS Kraków, który na podstawie odpowiednio wysokiego poziomu jaki reprezentuje, zaliczony został również do klasy A. Drużyny podzielono na 2 grupy. W skład grupy I weszły: CWKS Kraków, Stal Tarnów, Kolejarz Nowy Sącz, do grupy II zaliczone: Cracovia, AZS Zakopane, AZS Startu Nowy Targ.

Pierwsze spotkania mistrzowskie rozegrane zostaną zarówno w klasie wojewódzkiej jak i w klasie A 26 grudnia br. W dniu tym spotkają się: Kolejarz Nowy Sącz ze Stalą Tarnów, Cracovia z AZS Kraków oraz AZS Zakopane ze Startem Nowy Targ.

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w grupie I walczyć: Zryw Krynica ze Zrywem Nowy Sącz i LZS Grybów z Unią Krynica Ib, a w grupie 2 Sparta Nowy Targ II — LZS Brzezinka i Sparta Dębniaki z Gornikiem Wieliczka.

Dalsze spotkania zarówno w klasie wojewódzkiej jak i w klasie A rozegrane zostaną w dniach 6—8 stycznia 1956 r. System rozgrywek przewiduje mecze dwurundowe, każdy z każdym, mecz i rewanż. Mistrzostwa zakończona zostaną z końcem stycznia 1956 r.

Prezydium sekcji hokejowej WKKF postanowiło, że drużyna zgłoszona do rozgrywek oddająca przeciwnikowi jeden mecz w o. z niesprawiedliwych powodów, zostanie automatycznie wycofana z dalszych gier. Przepis ten dotyczy zarówno drużyn klasy wojewódzkiej jak i klasy A.

JAKO pierwsze startowały kobiety. Wśród nich bezapelacyjnie zwycięstwo odniosła Maria Kowalska (Gwardia), która w obu przejazdach udowodniła, że jest obecnie klasą dla siebie. Pozostałe zawodniczki kadry olimpijskiej: Grocholska, Bujak, Kubicówna — pojechały nerwowo, miały upadki na trasie i nie odegrały w tej konkurencji poważniejszej roli. Skorzystała z tego najmłodsza uczestniczka kadry — Marysia Daniel z Gwardii, która dwoma pewnymi przejazdami wywalczyła sobie drugie miejsce.

W slalomie mężczyzn jako pierwszy z „wielkich kosów” pojechał Jasio Ciaptak. Czas pierwszego jego przejazdu — 50,8 sek. wydawał się być nie do poprawienia. Zarycki pojechał jednak bardzo dobrze i uzyskał ten sam wynik. Gdy przejeżdżali już trasę specjalistów od slalomu Gogulski i Marusarz, nikt nie przypuszczał, że za kilka sekund nastąpi zmiana w kolejności. Tymczasem Andrzej Roj z 17 numerem startowym pojechał ryzykancko i mimo, że położył wiele tyłek wyrównał czas na 50,2 sek. wysuwając się na pierwsze miejsce.

Z pozostałych zawodników miano niespodziankę sprawili Pekala i Dobrzyński, wyprzedzając aż 3 kadrowców, którzy ostatnio trenowali w Czerwini.

Prawdziwa „wojna” o czas rozpoczęła się dopiero w drugiej serii. Ustawiono nowy slalom, trudniejszy aniżeli pierwszy.

Ciaptak, który postawił wszystko na jedną kartę, przelocował po nim jak burza i uzyskał czas 52,2. Także niezwykle dynamicznie pojechał Gogulski, który osiągnął czas 52,0 sek. Zanosilo się więc na sensację. Widzowie jeszcze nie ochłoneli z wrażeń po pięknej jeździe Gogulskiego, a już na trasie zaczął szaleć Zarycki. „Simek” każdy skręt bierze z dzieciną łatwością i przy lada okazji potężnymi odepchnięciami kijów jeszcze bardziej przyspiesza.

## Piłkarze ręczni Krakowa wygrywają w turnieju miast

DUŻY sukces odnieśli piłkarze ręczni Krakowa, którzy zwyciężyli w siódmym turnieju miast.

Krakowscy reprezentanci pokonali Wrocław 11:10, Szczecin 10:7 i Zremisowali z Opolem 11:11.

Krakowianie wystąpiłi do turnieju w następującym składzie: Pajor, Krupa, Waszczyzna, Ludzik, Płonka, Surdyka, Pyjos. Najlepszymi zawodnikami turnieju byli — Ludzik, Krupa i Surdyka.

## Agatha Christie

# DRAMAT w Samotnym Domu

Uniósł się sprężyste z krzesła, przebiegł przez salę i skłoniwszy się nisko pannie Buckley, wycelował jej kapelusz akurat w momencie, gdy całe towarzystwo zasiadało do stołu.

Było ich czworo: Nick Buckley, kapitan Challenger i jeszcze jakaś młoda para. Z naszego stolika nie było ich prawie widać, dochodziły nas jednak odgłosy konwersacji i od czasu do czasu tubalny śmiech marynarza. Podobał mi się, był taki jakiś prosty, bezpośredni i prawdziwy.

Mój przyjaciel milczał przez resztę posiłku. Kruszył chleb, mruzczył coś do samego siebie i wciąż ruszał to solniczka, to młynek z pieprzem, to widelec czy noże. Próbowałem wszcząć rozmowę, ale nie spotkał się z oddźwiękiem dalem za wygraną.

Zjedliśmy deser, lecz Poirot jeszcze przez dłuższy czas siedział przy stole. Jednakże z chwila, gdy tamci opuścili restaurację, natychmiast zerwał się na równe nogi. Rozsiedli się właśnie wygodnie przy stoliku w hallu, gdy Poirot podszedł i skłoniwszy się po wojskowemu, powiedział:

— Mademoiselle, czy pozwoli mi pani zamienić z nią kilka słów?

Dziewczyna zmarszczyła brwi. Rozumiałem ją doskonale. Zaczęła się obawiać, że ten dziwny, walek cudzoziemiec zacznie ją molestować. Czulem dla niej prawdziwą sympatię, gdyż rozumiałem, co sobie musiała myśleć o Poirocie. Niechętnie oddaliła się z nim i stanęła opodal pod ścianą.

Poirot powiedział kilka słów i wyraz twarzy dziewczyny zmienił się natchyniam. Była wyraźnie zaskoczona.

Tymczasem jednak czulem się dość nieswojo i Challenger z wrodzonym sobie taktem pośpieszył mi na ratunek, ofiarując mi papierosa i zwracając się do mnie z jakimś niewiele znaczącym zapytaniem. Poczuliśmy do siebie sympatię od pierwszego wejrzenia. Wyobrażałem sobie, że czuje do mnie na pewno większą sympatię niż na przykład do młodego człowieka, z którym siedział przy jednym stole. Przyjrzałem się teraz dokładnie temu ostatniemu. Był to wysoki, przystojny i bardzo wypielęgnowany młody człowiek, może nieco zbyt przystojny, zbyt wyniosły i afektowany. Było w nim coś przesadnie gładkiego, co mnie specjalnie raziło.

Następnie przyjrzałem się młodej kobiecie. Siedziała naprzeciwko mnie w wygodnym fotelu i właśnie przed chwilą

zdjęła kapelusz z głowy. Była to kobieta o niezwyklej urodzie. Wyglądała jak zmęczona Madonna. Włosy miała jasne, niemalże bezbarwne, z przedziałem pośrodku i ściągniętym do tyłu. Twarz kredowobiała i zmęczona, a jednak przedziwnie pociągająca. Była jak gdyby oderwana od spraw doczesnych. Spojrzała na mnie i nagle powiedziała:

— Niechże pan siada. Przynajmniej dopóki pański przyjaciel nie skończy mówić z Nick.

Głos jej był afektowany, sztuczny, a mimo to przyjemny. Przeciągała każdą sylabę. Robiła wrażenie najbardziej chyba zmęczonej istoty na kuli ziemskiej. Zmęczonej bardziej może zniechęceni niż cieleśnie, jak gdyby wszystko na świecie wydawało jej się puste i bezwartościowe.

— Panna Buckley bardzo uprzejmie przybiegła dziś rano na pomoc mojemu przyjacielowi, gdy ten skręcił sobie nogę — objaśniłem.

— Tak, tak, mówiła nam. — Przyglądała mi się dość obojętnie. — Ale jak widać szybko mu to przeszło, prawda? Zarumieniłem się.

— Było to bardzo lekkie skręcenie — dodałem.

— Doskonale. Cieszę się w takim razie, że Nick nie wymyślił sobie tej całej historii. Najwspanialszy z niej kłamczuch na kuli ziemskiej. Ma wprost dar wymyślania sobie najdziwniejszych rzeczy.

— Nie bardzo wiedziałem, co odpowiedzieć. Moje zmieszanie wyraźnie ją bawiło.

— Nick jest moją starą przyjaciółką — ciągnęła. — Ale uważam lojalność za bardzo znaczącą cnotę. Zgadza się pan? Szczególnie męczy mnie to u Szkotów, tak jak ich skapstwo i to skrupulatne przestrzeganie sabatu. To taka bzdura. Ale, prawda, Jim, że Nick to urodzona blagierka? Wymyśliła so-

bie taką wspaniałą historię o hamulcach swojego wozu... Jim sprawdził i okazuje się, że tam jest wszystko w porządku.

Przystojny blondyn powiedział swoim niskim, głębokim głosem:

— Znam się trochę na samochodach.

Odwrocił głowę ku oknu. Na dworze stał rząd samochodów, wśród nich jeden długi, czerwony, sportowy woz. Wycał mi się dłuższy i jaskrawszy od jakiegokolwiek samochodu na świecie. Był to zaiste samochód nad samochody!

— Czy to pański samochód? — spytałem.

— Tak jest.

Miałem wielką ochotę powiedzieć: — no tak, to do pana pasuje — ale powstrzymałem się.

W tej samej chwili Poirot podszedł do naszego stolika. Wstałem, Poirot skłonił się towarzystwu, wziął mnie szybko pod ramię i odciągnął na bok.

— Wszystko w porządku, przyjacielu. Odwiedzimy Mademoiselle w Samotnym Domu i wpół do siódmej. Będzie to już po jej powrocie z wycieczki samochodowej. Mam nadzieję, że wróci zdrowa i cała.

Miał niezwykle zatroskany wyraz twarzy.

— Coś jej powiedział?

— Poprosiłem ją o udzielenie mi odrobiny jej cennego czasu i to jak najszybciej. Ja wiem, co ona myśli. Myśli sobie: — ktoś to jest ten mały człowieczek? Co to za jeden? Czyżby był producentem filmowym, oszustem, snobem, czy może nawet spekulantem? Chciała odmówić, oczywiście, ale trudno jej było. Widzisz, zaskoczyłem ją. Przyznała się, że wróci do domu o wpół do siódmej. Cay est!

Zauważyłem, że w takim razie wszystko w porządku, ale Poirot nie zwracał żadnej uwagi na moje słowa. Nie potrafił usiedzieć na miejscu. Zachowywał się jak przysłowiowy kot z pecherzem. Przez całe popołudnie spacerował po pokoju, mruzcąc do siebie i przedstawiając różne przedmioty. Gdy zaczynałem coś mówić, machał tylko ręką i potrząsał głową.

Wreszcie gdy wybiła godzina szósta, wyruszyliśmy z hotelu.

(5)

(D. c. n.)

## 24 GODZINY na STADIONACH ŚWIATA

MOSKWA. Po raz trzeci w tym sezonie zmierzają się zespoły hokejowe ZSRR i mistrz Anglii — zawodowa drużyna Harringay Racers. Po dwóch zwycięstwach w Londynie i Sztokholmie zespół radziecki pokonał Harringay Racers tym razem na własnym lodowisku w Moskwie 7:1 (4:1, 2:0, 1:0). Mimo 20-stopniowego mrozu trzy buncy stadionu Dynamo wypełniły dziesiątki tysięcy widzów.

Drużyna Harringay Racers rozegra w Moskwie jeszcze dwa mecze,